

# GŁOS KATOLICKI

Nr 44 (1984) Rok XLIII 16.12.2001

**III NIEDZIELA ADWENTU:  
"TRWAJCIĘ CIERPLIWIE,  
BRACIA,  
AŻ DO PRZYJŚCIA  
PANA"**

(Jk 5,7)

**TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ**

FRANCJA 9 FF

BELGIA 58 FB

NIEMCY 2,9 DM

(1,38 EURO)

G. DROGOWSKI, S. K. J. E. DE LINDEN, U. L. Z. S. P. W. O. W. I. C. Z.

*M. P. Redorowicz*





## LITURGIA SŁOWA

## III NIEDZIELA ADWENTU - ROK A

## PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Iz 35,1-6a.10

Niech się rozweseli pustynia i spieczona ziemia, niech się raduje step i niech rozkwitnie! Niech wyda kwiaty jak lilie polne, niech się rozraduje także skacząc i wykrzykując z uciechy. Chwałą Libanu ją obdarzono, ozdobą Karmelu i Saronu. Oni zobaczą chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga. Pokrzepcie ręce osłabłe, wzmocnijcie kolana omdlałe! Powiedzcie małoduszny: „Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, oto pomsta; przychodzi Boża odplata; On sam przychodzi, aby was zbawić”. Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy wyskoczy jak jeleni i język niemych wesóło krzyknie. I odkupieni przez Pana powrócą. Przybędą na Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na twarzach. Osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wzdychanie.

## DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Listu świętego Jakuba Apostoła

Jk 5,7-10

Trwajcie cierpliwie, bracia, aż do przyjścia Pana. Oto rolnik czeka wytrwale na cenny plon ziemi, dopóki nie spadnie deszcz wczesny i późny. Tak i wy bądźcie cierpliwi i umacniajcie serca wasze, bo przyjście Pana jest już bliskie. Nie uskarżajcie się, bracia, jeden na drugiego, byście nie popadli pod sąd. Oto sędzia stoi przed drzwiami. Za przykład wytrwałości i cierpliwości weźcie, bracia, proroków, którzy przemawiali w imię Pańskie.

## EWANGELIA

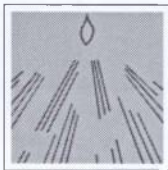
Mt 11,2-11

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Gdy Jan usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, posłał swoich uczniów z pytaniem: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?”. Jezus im odpowiedział: „Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we mnie nie zwątpi”. Gdy oni odchodzili, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: „Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? Ale coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w domach królewskich są ci, którzy miękkie szaty noszą. Po coście więc wyszli? Proroka zobaczyć? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: «Oto Ja posyłam mego wysłannika przed Tobą, aby Ci przygotował drogę». Zaprawdę powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela. Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on”.

„A błogosławiony jest ten, kto we mnie nie zwątpi.”

(Mt 11,6)



**O**sobista wrażliwość czy też niekiedy nadwrażliwość sprawia, że człowiekiem targają różne nastroje. Bywają jednak i takie zachowania, które wskazują jak bardzo wiele osób czeka na sensację. Pragną one doświadczyć czegoś niebywałego. Oprócz tych aktywnych odniesień do rzeczywistości pojawiają się i inne w postaci wątpliwości czy też obojętności. W świetle dzisiejszej Ewangelii, św. Jana Chrzciciela możemy nazwać człowiekiem wrażliwym. Usłyszał on bowiem o czynach Jezusa i zapragnął upewnić się, czy to jest znak, jakiego on osobiście oczekuje. Dlatego posłał swoich uczniów do Jezusa dając im konkretne zadanie, aby zapytali Jego samego i dowiedzieli się, kim On jest. W pytaniu, które postawili: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” można odczytać, że - według Jana - Chrystus odpowiada jego obrazowi oczekiwanego Mesjasza. Spotkanie uczniów Jana z Jezusem otwiera im oczy i serca. Chrystus przemawia do nich bardzo konkretnie: idźcie, oznajmijcie, co słyszeliście i na co patrzyliście. W ten sposób uczniowie Jana stają się świadkami, a nie tylko przekazicielami odpowiedzi. Otrzymują precyzyjnie określone zadanie: iść i oznajmić, czyli głosić to, co Jezus zawarł w słowach i czynach. Uczniowie Jana stali się świadkami wyda-

## CO ZA CZŁOWIEK?

rzeń niebywałych. Wydarzenia te Jezus wyraził w słowach: „Niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię”. Jezus daje świadectwo nie tylko o sobie. Po odejściu uczniów głosi naukę o Janie. Wie dokładnie, że tłum chciałby ujrzeć w nim przychylnego króla. Przezywający na pustyni Jan w niczym jednak nie przypomina człowieka spolegliwego czy też dostojnego władcy w miękkich szatach. Życie na pustyni zmusza go do wytrwałości, ofiary i poświęcenia, a więc nie może być trzcyną, czyli człowiekiem chwiejnym, wątpliwym, niepewnym. To jest pierwszy szkielet osoby Jana Chrzciciela. W oparciu o tę naukę można wyprowadzić wniosek: to nie jest król, którego oczekujecie. Natomiast w dalszej wypowiedzi Jezus uznaje Jana Chrzciciela za kogoś więcej niż proroka i za wysłannika Bożego, który ma przygotować Mu drogę. Jezus daje świadectwo o Janie, ale i Jan otrzymuje świadectwo uczniów o Jezusie. Świadectwo natomiast jest najdoskonalszym nośnikiem prawdy. Prawda z kolei stanowi o treści wiary, a jej brak jest częstym źródłem wątpliwości. To wtedy pojawiają się obawy, że wszystko można przegrać i dlatego lepiej jest zachować ostrożność. Ostatecznie bez ryzyka trudno wiele wygrać. W takich sytuacjach najpełniej sprawdza się nasza wiara. Dlaczego mamy tyle wątpliwości? Co

wnosi do naszego życia prawda - odwieczna i niezmienna? Co wnoszą do naszego życia liberalizm, relatywizm oraz postmodernizm - pojmowane niejednokrotnie w skrajnym stopniu? Jeden z najznakomitszych uczniów Sokratesa, Arystyp słynął z błyskotliwości i mądrości umysłu. Po dziś dzień przetrwały jego anegdoty i zapiski różnych zdarzeń, na które on znalazł odpowiedź lub wyjście z sytuacji - jak przystało na mędrca. To właśnie do niego pewien bogaty człowiek zwrócił się z prośbą o przyjęcie swojego syna na naukę. W momencie, gdy zapytał o cenę i usłyszał odpowiedź, wykrzyknął podekscytowany: „Za takie pieniądze mógłbym kupić sobie niewolnika”. Wtedy usłyszał od Arystypa odpowiedź: „Kup, a będziesz miał dwóch”. Odpowiedź ta pozwala nam wyprowadzić szereg wniosków. Przez mądrość człowiek staje się innym człowiekiem. Tym samym jest wart dwa razy więcej. Nie ma miary, która w wymiarze wartości może równoważyć prawdziwą mądrość. Cóż można powiedzieć o wielu zagubionych ludziach? Jak wygląda świat ich wartości? Ile w ich przekonaniu warte jest życie? Ile wreszcie są gotowi dać za to, aby być pewnym całej prawdy o sobie, o życiu, o Bogu i o innych? Jan posłał swoich uczniów do Chrystusa - źródła prawdy o Bogu i człowieku.

Ks. TADEUSZ DOMŻAL





## telegram do Czytelników

16 grudnia 2001

Światło niesie w sobie ośnienie i budzi nadzieję, wskazuje drogę i pozwala wyjść z mroku nocy. Jego blask jednak może przerażać tych, którzy umiłowali ciemność. Znaki Pana światłości odczytują najpełniej synowie światłości. To oni nabierają ducha i spieszą na spotkanie z mającym nadzieję Zbawicielem. Dla nich Jego łaska jest nową mocą duszy. Jaką radość w naszym życiu przyniesie nadchodzący czas? Będzie krótkim odpoczynkiem, wspomnieniem historii czy czymś jeszcze?

(x. T.D.)

## „NIE STRACIMY TOŻSAMOŚCI” - MÓWI PRYMAS POLSKI

- Czy Ksiądz Prymas jechał do Brukseli z jakąś specjalną misją?  
- W Belgii przebywałem na zaproszenie kard. Godfrieda Dannelesa, arcybiskupa Brukseli, który zainicjował cykl modlitw razem z mieszkającymi w Belgii emigrantami krajów, które chcą wejść do Unii Europejskiej. Stąd głównym punktem programu mojej wizyty była Msza św. dla belgijskiej Polonii.

- Wizyta Księdza Prymasa nabrała dużego znaczenia społecznego i politycznego. Większość mediów skoncentrowała się na spotkaniu Eminencji z komisarzem UE ds. jej rozszerzenia, Verheugenem. Co było przedmiotem rozmowy?

- Spotkanie z Günterem Verheugenem odbyło się z inicjatywy ambasadora RP w Brukseli Iwo Byszewskiego. Przed wyjazdem do Belgii nie planowałem tego spotkania. Lecz kiedy mnie o nie poproszono - nie odmówiłem. Podczas spotkania z komisarzem wymieniliśmy poglądy na temat samej Unii Europejskiej i wejścia do niej Polski. Pan komisarz mówił m.in. o znaczeniu Kościoła katolickiego i roli chrześcijaństwa w kształtowaniu się naszej kultury narodowej. Podkreślał, że Kościół w Polsce może być istotnym czynnikiem w kształtowaniu się samej Unii, jak również może bardzo pomóc w wejściu do niej Polski. W rozmowie nie krył obaw związanych z pomysłami, aby Polska weszła do Unii w tzw. drugiej grupie. Verheugen podkreślił, że jest temu zdecydowanie przeciwny i bardzo zachęcał do jak najszybszego zakończenia negocjacji tak, aby Polska mogła stać się członkiem UE w 2004 r., gdyż potem będzie bardzo długa przerwa w przyjmowaniu nowych członków. Ze swojej strony powiedział Verheugenowi, że Polacy i Kościół katolicki w naszym kraju historycznie nigdy nie przestali być w Europie. Dowodem są choćby wizerunki Jagiellonów na witrażach w katedrze brukselskiej czy fakt, że Polak, kard. Mieczysław Ledóchowski - późniejszy Prymas Polski - był wcześniej nuncjuszem apostolskim w Brukseli. O tych faktach często się nie pamięta. Z kolei podczas ostatniej wojny przelewaliśmy krew u boku państw europejskich „za naszą i waszą wolność”, także na terenach Belgii. Skoro jesteśmy w Europie kulturowo i militarnie, powinniśmy się integrować także ekonomicznie i politycznie. Zaznaczyłem jednak, że powinno się precyzyjnie zdefiniować, czym jest Unia. Jej formuła jest dla wielu Europejczyków niejasna, tym bardziej dla Polaków. Stąd wiele inicjatyw krajów europejskich odbiera się w naszym kraju jako krzywdzące dla Polski. Np. doprowadzanie do upadku wielu zakładów przemysłowych, aby mógł je później za bezcen wykupić obcy kapitał i wprowadzać na polski rynek swoje produkty. W odpowiedzi komisarz odpowiedział, że ten agresywny kapitalizm działa przede wszystkim poza Unią. I w tym zgadzam się z nim. Później komisarz udzielił polskim dziennikarzom wywiadu, w którym powtórzył to, o czym rozmawialiśmy. W wywiadzie wyraził swoje pragnienie, aby Polska jak najszybciej weszła do UE. Podkreślił, że Polacy nie powinni się niczego obawiać, a szczególnie utraty swojej tożsamości.

Ciąg dalszy na str. 4-5

z satyrycznej teki L.B.

- NIEBRODĘ SIĘ BOJAŃNIE  
O MOJĄ POSADĘ. ZOSTAŁEM  
MIANOWANY POD KONIEC RZĄDÓW  
PREMIERA BUZKA...



(RYS. LESZEK BIERNICKI)

## „WIARĘ, O BOŻE, DAJ MI TAKĄ ŻYWA”

„Wiarę, o Boże, daj mi taką żywą,  
Daj mi taką silną, bym tej wiary cudem  
Mógł iść do braci na serce, duszy żniwo...  
Był posłannikiem Twoim między ludem”.

To prośba poety Antoniego Kucharczyka skierowana w stronę nieba, prośba o dar wiary, która byłaby odpowiedzią na Boży plan zbawienia. Taka wiara jest łaską, o nią trzeba się modlić. Ona jest jak delikatna roślina wymagająca nieustannej pielęgnacji, by mogła się rozwinąć, byś stał się uczniem Chrystusa, byś żyjąc, ucząc się czy pracując zmierzał w stronę nieba. Podstawą tej wiary jest zaufanie, którym obdarzasz osobę wiecznego Boga, a które angażuje cię całego, oraz wysiłek umysłu, dzięki któremu przez słowo, gesty i znaki docierasz do rzeczywistości niewidzialnej.

Coście zapamiętali z Jasnej Góry? - pytał ksiądz uczestników młodzieżowej pielgrzymki do Częstochowy. „Wpatrzone oczy Matki z cudownego obrazu. Te oczy szukały we mnie wiary” (PK 32/77). Tej wiary od ciebie dziś, w pierwszym kończącym się roku trzeciego tysiąclecia, oczekuje Chrystus. Nie tylko od ciebie, także od tych, których nie ma w Kościele, bo uwierzyli, że życie należy do nich i zależy od nich. Licealista na jednym ze spotkań określił to słowami: „Jestem kowalem losu dla siebie”. Czy wiara jest nam dziś potrzebna?

Odczuwamy jej potrzebę zwykle wtedy, gdy zawodzą ludzie. „Ileż to razy wierzy się rodzicom, a oni się rozwodzą. Ufało się miłości chłopca czy dziewczyny, a w końcu zostaliśmy oszukani. Uznawano się takie czy inne ideały, a one zostały wyśmiane albo też okazało, że nimi wcale nie są” (PK 32/77). Szukamy wówczas oparcia w Bogu; Bogu niezmiennym, wiecznym, dobrym. Ale wiara to nie tylko ratunkowa deska w chwili trudnej czy niebezpiecznej. Wiara to nieustanny trud podejmowany dla Boga i ze względu na Boga. Jego pierwszym owocem jest doskonalenie siebie, potem tych, których spotykamy. Wiara „nie cofająca się przed więzieniem” wydaje owoce. „Gdyby nie twój wiara, nie byłoby Papieża Polaka” - mówił papież Jan Paweł II wskazując na Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Ciąg dalszy na str. 5





## życie Kościoła

### KRAJ

■ Integracja europejska, rolnicy, internet, program duszpasterski, rodzina - to w największym skrócie tematy 315. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski na Jasnej Górze. Biskupi wystosowali oświadczenie, w którym wyrażają ubolewanie z powodu lekceważenia i ośmieszania przekonania osób wierzących m.in. w ekspozycjach dzieł skandalistów. Antagonizowanie społeczeństwa przez lekceważenie czyichś najważniejszych wartości jest zjawiskiem bardzo bolesnym - uważają biskupi.

■ Kraje misyjne potrzebują świeckich - mówiła na zebraniu Episkopatu dr Wanda Błęńska, która przez 40 lat pracowała w Ugandzie. „Z doświadczenia wiem, że jeśli Afrykańczycy chcą naśladować chrześcijan, to patrzą na takich jak oni, a nie na księży czy siostry zakonne” - przekonywała biskupów. „Mamy w Kościele godziłą laikatu, na pewno Kościół w Polsce daje zielone światło dla świeckich misjonarzy, trzeba ich jednak odpowiednio przygotować” - odpowiada na te postulaty bp Wiktor Skworc, przewodniczący Komisji Misyjnej Episkopatu Polski. Już dziś w warszawskim Centrum Formacji Misyjnej czeka 800 wniosków od ludzi świeckich pragnących pojechać na misje.

■ Zakończył się proces beatyfikacyjny założyciela ruchu oazowego ks. Franciszka Blachnickiego, prowadzony na szczeblu diecezjalnym. Dokumenty, które zbierano od sześciu lat, trafią teraz do Rzymu.

### WATYKAN

■ Papież i Kościół solidaryzują się z chorymi na AIDS i zachęcają do poszukiwań lekarstwa na tę chorobę - zapewnił Jan Paweł II przemawiając do 6 tys. przedstawicieli światowego wolontariatu katolickiego pracującego w służbie zdrowia. 20 lat po zidentyfikowaniu AIDS - zespołu nabytego niedoboru odporności - ta niszcząca choroba zabiła na całym świecie ponad 20 mln ludzi. Wirusem HIV jest zarażonych 40 mln osób, z których blisko trzy czwarte żyje w krajach Afryki.

■ Papieska Rada „Cor Unum” otworzyła specjalne konto, na które można wpłacać ofiary w związku z ogłoszonym przez papieża Jana Pawła II dniem postu i modlitwy - 14 grudnia. Pieniądze będzie można wpłacać we wszystkich krajach świata, a cały dochód ze zbiórki Ojciec Święty przekaże tym ofiarom terroryzmu i przemocy, którym po zaspokojeniu pierwszej pomocy teraz grozi zapomnienie. Ofiary wpłacać można w urzędach pocztowych i w bankach na specjalne konto w Banco di Roma - nr 101010 - z dopiskiem: „Pro Digiuno 14 Dicembre” we Włoszech (wpłacając z zagranicy, należy podać hasło BROMIT).

Ciąg dalszy ze str. 3

## MÓWI PRYMAS POLSKI

Osobiście podzielam przekonanie, że nie stracimy naszej tożsamości, a możemy wiele zyskać na płaszczyźnie ekonomicznej. Wejście do struktur Unii otwiera przede wszystkim przed Kościołem wielkie wyzwania apostołskie. Rozmawialiśmy także o rolnictwie. Niezupełnie zgadzałem się z poglądem reprezentowanym przez kraje UE, że rolnictwo ma sens tylko wtedy, gdy osiąga zyski, a małe gospodarstwa, które nie są rentowne, powinny przestać istnieć. Oczywiście niewiele można wyprodukować na jednym czy kilku hektarach ziemi, ale przecież praca na roli nawet w małym wymiarze ma ogromne znaczenie wychowawcze, etyczne, narodowe i daje stabilizację rodzinie. Nie można zatem w ciągu kilku lat odrywać pochopnie człowieka od ziemi, na której pracowały całe pokolenia. Ten aspekt powinien być brany pod uwagę w negocjacjach z Unią. Niestety, Kościół nie bierze formalnie udziału w negocjacjach. Niemniej jesteśmy zobowiązani do wyrażenia swojego stanowiska.

- *Powojenny ład europejski próbowano budować - w oparciu o idee Roberta Schumana, Alcide de Gaspierego i Konrada Adenauera - na uniwersalnych wartościach chrześcijańskich. Wartości te w ówczesnej Europie były szczególnie żywe. Po 1989 r. o inspiracjach chrześcijańskich raczej się nie mówi. Nie mają one takiego oddźwięku, jaki zyskiwały 50 lat temu. Czy Ksiądz Prymas sądzi, że wobec takiej sytuacji te z gruntu chrześcijańskie idee mogą być nadal motorem jednoczącej się Europy?*

- O tym mówili nie tylko ojcowie Unii Europejskiej, ale powtarzał to ciągle Kościół katolicki, który od wieków współkształtuje Europę i zawsze dążył do zjednoczenia państw naszego kontynentu. Tworzyli Europę Apostołowie i tworzą ją ich następcy w każdym stuleciu. Jeżeli Polska weszła przez chrzest do rodziny krajów europejskich, to zyskała tym samym odpowiednią pozycję na naszym kontynencie. Sąsiadujący z Polską Prusowie nie przyjęli chrześcijaństwa i dzisiaj po nich nie ma śladu. Istnieją zatem pewne prawidłowe rozwoju historycznego. Jeśli na pewnym etapie dziejów nie uczestniczy się w określonych nurtach kulturowych, to żyje się w osamotnieniu, co może doprowadzić do całkowitej degradacji. Okres początków naszej państwowości pokazuje, że Polska, Węgry czy Skandynawia właśnie dzięki chrześcijaństwu wchodziły do wielkiej wspólnoty europejskiej. Na przestrzeni wieków budowanie zjednoczonej Europy nie udało się, gdyż ludzie jeszcze do tej idei nie dojrżeli. Myślę, że i obecnie nie dojrzelibyśmy w pełni do integracji. Dlatego należałoby ustanowić konstytucję Unii, która odwoływałaby się do zasad sformułowanych po II wojnie światowej przez jej ojców tak, aby idea zjednocze-

nia nie ograniczała się do spraw ekonomicznych, a przypominała o kwestiach duchowych. Dzisiaj w tej dyskusji nad kształtem przyszłej Europy to właśnie Kościół podkreśla potrzebę ideałów i oparcia się o ponadczasowe zasady. Jeśli nie będziemy zmierzać w tym kierunku, to zasady, według których zlepią się Unię Europejską nie przetrwają nawet jednego pokolenia.

- *Niektóre środowiska, które nie zgadzają się z ideą zjednoczonej Europy i są odporne wobec wstąpienia Polski do Unii, mówią, że Polacy zapłacą za wejście do niej utratą swojej tożsamości...*

- Nie mamy się czego obawiać. Polska jest jednym z krajów, które mają najsilniejszą tożsamość narodową, i to dzięki wierze i tradycji. Przez wejście do Unii stracimy jedynie złotówkę, ale nie stracimy tożsamości. Z drugiej strony nie dziwię się eurosceptykom. Bardzo dobrze, jeśli wyszukują trudności... Nie można natomiast zgodzić się z poglądami, które mogą doprowadzić do izolacji Polski.

- *Co Ksiądz Prymas mógłby powiedzieć tym środowiskom, które powołując się na Kościół, czasem na Papieża, mówią, że skoro w Europie coraz bardziej dominuje liberalizm obyczajowy i hedonizm, przyzwalający np. na legalizację związków homoseksualnych, aborcję, eutanazję, to Polacy nie powinni się tak spieszyć do Unii? Przecież taka postawa ma charakter antyewangeliczny...*

Rzeczywiście jest to postawa antyewangeliczna. Kiedyś byłem świadkiem jej skrajnej postaci. Pewien proboszcz we Włoszech, u którego gościłem, w pewnym momencie zamknął okiennice, mówiąc: „Nie patrzmy na ten świat, bo to są poganie”. Nie można się z tym zgodzić. Przecież Apostołowie szli przede wszystkim do pogan. Świat pod rzymskim panowaniem był w opłakanym stanie moralnym, ale Apostołowie nie odwracali się od niego, tylko szli do ludzi i ich nawracali. Dzisiaj też pójdziemy nie tylko do zlaicyzowanej i zsekularyzowanej Europy, ale także na Daleki Wschód. Takie jest postannictwo Kościoła. Jeśli ktoś się zagubił, to tym bardziej potrzebuje naszego apostołstwa i ewangelizacji.

- *Nawet wśród hierarchów Kościoła są tacy, którzy przestrzegają, że wchodząc do Unii utracimy tożsamość narodową i ulegniemy zsekularyzowanej Europie w kwestiach moralnych. Czy Ksiądz Prymas osobiście i Kościół w Polsce widzi tutaj jakąś misję w przekonywaniu nie tylko biskupów, ale i wiernych?*

Biskup może mieć także swoje zdanie na temat Unii. Natomiast jeśli chodzi o zdanie Kościoła w sprawie integracji europejskiej, to nie zdarzyło się, aby na tym tle doszło do jakiegoś rozdarcia w Episkopacie. W dyskusji padają zdania kontrowersyjne, ale to zrozumiałe. Jestem przekonany, że w kwestii integracji, tak jak ją wi-



dzi Stolica Apostolska, nie ma żadnych podziałów w Episkopacie. Jeśli któryś z biskupów pod wpływem różnych opinii chce być większym patriotą broniąc naszej tożsamości i suwerenności narodowej przed Unią Europejską, to znaczy, że powinien jeszcze głębiej przestudiować związane z nią zagadnienia i problemy.

**- Eminencja mówi dzisiaj, że nasze wejście do Unii jest historyczną koniecznością, ale jeszcze cztery czy pięć lat temu nie wypowiedział się Ksiądz Prymas w tej kwestii tak jednoznacznie.**

- Dziwię się, że widzicie jakąś różnicę w mojej postawie wobec Unii. To przecież ja byłem pośród inicjatorów wyjazdu przedstawicieli Episkopatu Polski do Brukseli w 1997 r. W Brukseli byłem zresztą znacznie wcześniej. Już dziesięć lat temu rozmawiałem z ówczesnym przewodniczącym Komisji Europejskiej Delorsem o integracji Polski z krajami piętnastki. Dobrze znałem sytuację w łonie samej Unii i kierunki jej rozwoju. Nigdy nie byłem przeciwny wstąpieniu Polski do UE! Mogłem mieć tylko zastrzeżenia, co do form. Oczywiście, należy odróżniać Unię Europejską jako ideę łączenia państw i ludzi na naszym kontynencie od negatywnych trendów, które w jej ramach funkcjonują i przenikają do nas. Należy być krytycznym wobec postawy wielu państw Unii względem aborcji czy legalizacji związków ho-

moseksualnych. Do takich zjawisk mamy stosunek krytyczny. Tylko należy pamiętać, że nie jest to ustalony program Unii.

**- A jako obywatel, jak widziałby Ksiądz Prymas „za” i „przeciw” wstąpienia Polski do Unii Europejskiej?**

- Przede wszystkim czymś bardzo dobrym dla każdego członka Unii jest pomysł na wzajemną pomoc na płaszczyźnie ekonomicznej. Widzimy to w krajach, które weszły do Unii stosunkowo niedawno. W Portugalii, Hiszpanii, Grecji efekty widać gołym okiem. My także możemy zyskać jako państwo właśnie przez to, że bogate kraje Europy podzielią się z nami swoim bogactwem. Oczywiście zrobią to tak, by na tym nie stracić. Jeżeli u nas dzięki wejściu do Unii podniesie się poziom ekologii, rozbudowana zostanie sieć dróg, podwyższy się standard naszej służby zdrowia, to nie możemy się sprzeciwiać wstąpieniu do niej. Musimy jednak mieć świadomość, że wzrostowi dobrobytu społeczeństwa towarzyszą pewne lęki moralne. Dlatego są one wyzwaniem dla Kościoła, który powinien przypominać człowiekowi, aby przy wzroście dobrobytu nie zapominał, że istnieje jeszcze życie wieczne. Dobrobyt nie może stać się wieżą Babel, w której każdy będzie sam dla siebie bożkiem. Kościół musi nieustannie przypominać człowiekowi o jego odniesieniu do Stwórcy i Zbawiciela.

**- Czy Kościoły w Polsce i na Zachodzie mogłyby się wzajemnie wzbogacić?**

- Przede wszystkim Kościół na Zachodzie powinien być bardziej otwarty na ludzi. Nie może bać się młodzieży, nie może lękać się mówić o powołaniach kapłańskich i zakonnych. Nie mówię tego przez jakąkolwiek zarozumiałość, ale Kościół w krajach zachodnich powinien kłaść większy nacisk na wychowanie młodych do służby Bogu i bliźniemu, tak aby z nich wyrosli dobrzy kapłani, zakonnicy, zakonnice, których tam brakuje. My natomiast powinniśmy od tamtych Kościołów uczyć się organizacji. Trzeba przyznać, że Kościoły katolickie w Niemczech, Francji, Wielkiej Brytanii działają bardzo prężnie. Dalej, w polskim Kościele trzeba większego rozśpiewania wiernych. W Niemczech każdy biorący udział we Mszy św. ma do dyspozycji śpiewnik i dzięki temu jego udział w liturgii staje się bardziej pełny. Ma się większe poczucie uczestniczenia we wspólnocie. Ponadto już teraz nauczyliśmy się wiele od tamtych Kościołów: dość sprawnie funkcjonujemy w mediach, udało nam się dobrze zorganizować Caritas, tworzymy wolontariat. Przejęliśmy wiele wzorów od zachodniego katolicyzmu i czasem funkcjonują one nawet lepiej niż tam. (...)

ROZMAWIALI: JOLANTA PIASECKA,  
TOMASZ KRÓLAK, KRZYSZTOF TOMASIK (KAI)

Ciąg dalszy ze str. 3

## „WIARĘ DAJ MI ŻYWA”

Gdyby nie twoja wiara! Gdyby nie było wiary decydującej się na szaleńczą ofiarę z samego siebie, inne byłoby oblicze ziemi. Gdyby nie wiara apostołów, gdyby nie Piotr umierający na krzyżu do góry nogami, gdyby nie Andrzej krzyżowany na złożonych belkach - nie byłoby Kościoła. To oni, pierwsi apostołowie, ginęli na krzyżach, na klach dzikich zwierząt, na arenach rzymskich cyrków, a ich krew stała się nasieniem chrześcijan. U podstaw tej ofiary leży Chrystus z betlejemskiego złobu, z jerozolimskiego krzyża. On dał nam siebie, reszta należy do nas. Św. Paweł powie o sobie i swoich towarzyszach: „Jesteśmy pozbawieni czci, odczuwamy chłód i pragnienie, jesteśmy nadzy i policzkowani, tułamy się i trudzimy pracą rąk naszych. Rzucają na nas obelgi, a my błogosławimy, prześladowają nas, a my cierpliwie zносimy” (por. 1 Kor 4,11 nn.). „Aż do tej chwili łakniemy i cierpimy pragnienie, brak nam odzieży, jesteśmy policzkowani i skazani na tułaczkę”. A robiąc dokładniejsze podsumowanie swojego życia w Drugim Liście do Koryntian napisze: „Przez Żydów pięciokrotnie byłem biczowany po czterdzieści razów bez jednego. Trzy razy byłem sieczony różgami, raz kamienowany, trzykrotnie byłem rozbitkiem na morzu, przez dzień i noc przebywałem na głębinie morskiej. Często w podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od złodziei,

w niebezpieczeństwach od własnego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustkowiu, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach od fałszywych braci; w pracy i umęczeniu, często na czuwaniu, w zimnie i nagości, nie mówiąc już o mojej codziennej udręce płynącej z troski o wszystkie Kościoły. Któż odczuwa słabość, bym i ja nie czuł się słabym? Któż doznaje zgorznienia, żebym i ja nie płonął?” (2 Kor 11,24-29).

Wiara to nieustanny trud, który podejmuje się z miłości dla Boga i ludzi. Dźwiganie z Bogiem nie jest takie ciężkie.

Takiej wiary trzeba nam dzisiaj w Polsce i w każdym innym kraju świata. Tyleśmy przeszli i przeżyli; znamy dobro klasy robotniczej, poznaliśmy białe plamy z narodowej przeszłości, uzupełniliśmy podręczniki z zakresu chrześcijańskiej kultury. Mamy demokrację! Czy jednak zachowaliśmy lub odzyskaliśmy wiarę na miarę współczesnych potrzeb?

Wiarę, która pomogłaby podjąć trud poszukiwania wspólnego języka z rodzicami, zatrzymania młodych przed ucieczką z domu, przed szukaniem samych siebie; która pozwoliłaby dorosłemu uśmiechnąć się do dziecka, wytrwać w czystości, nie przerwać ciąży; która pomogłaby rzucić papierosy czy inne wiążące nalogi. Trzeba wiary, która pozwala trwać przy Bogu, wstawać do modlitwy, chodzić do kościoła dlatego, że kocham Boga. Z niej rodzi się duch apostołowski, potrzeba dzielenia się

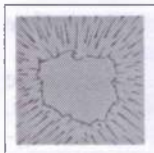
wiarą z innymi ludźmi, aby i oni zostali zbawieni.

Wiara uczy wierności Bogu. Pozwala podjąć obowiązek wypełnienia tego, czego od nas oczekuje Bóg. Dlatego nie można ulegać wpływowi świata, aby nas inni chwaili. W XXI wieku, wobec zagrożeń wiary i jej trudności, musimy być w niej konsekwentni, bo inaczej jej nie zachowamy. Dogadzając sobie, ani się spostrzeżesz, jak zgubisz Boga. Nie odrzucaj przykazań! Po omacku, w trudzie wyrzeczeń dochodzimy do tego, co Bóg dla nas przygotował w niebie.

Jan Chrzciciel pytał Jezusa: „Czy Ty jesteś Mesjaszem?”. Ten Jan, który zrezygnował z samego siebie, by służyć Chrystusowi, Jan żyjący na pustyni, utrudzony prostowaniem ścieżek ludzkiego życia. Czy ty jesteś Mesjaszem? „Czy to Ty jesteś naprawdę? Człowiek wierzący będzie zawsze przeżywał ową ciemność, w której pokusa niewiary otacza go niczym posępne, zamknięte więzienie, podczas gdy obojętność świata, który toczy się dalej bez zmiany, jakby się nic nie stało, zdaje się tylko szydzić z jego nadziei. Czy to naprawdę Ty?” (kard. Joseph Ratzinger). Ale nie traćmy nadziei. „Trwajcie cierpliwie, bracia.” Przyjście Pana jest już bliskie (por. Jk 5,7-10). Pamiętajcie o spowiedzi. Nie zaniedbujcie kościoła, a wówczas dzień Jego przyjścia będzie dniem szczęścia, największego szczęścia.

Ks. TADEUSZ ŚMIECH





## z kraju

□ Na wniosek posłów SLD, UP, PiS i PO Sejm odwołał z funkcji wicemarszałka A. Leppera z Samoobrony. Za dowołaniem głosowało 318 posłów, przeciw - 74, wstrzymało się od głosu - 21. Posłowie Samoobrony przystrojeni w narodowe barwy odśpiewali Rotę, po czym opuścili salę sejmową. Przed głosowaniem Lepper z trybuny sejmowej oskarżył grupę polityków z SLD i PO o branie wysokich łapówek. Podając daty i miejsca wymienił z nazwiska Szmajdzińskiego, Cimoszewicza, Borowskiego, Tuska, Piskorskiego, Płażyńskiego, Lewandowskiego i Olechowskiego. Piskorski nazwał Leppera „chamem”, Miller stwierdził, że ma zaufanie do swoich ministrów, a sekretarz Olechowskiego podał, że w wymienionym dniu polityk przebywał na Wyspach Kanaryjskich. Prokuratura wszczęła śledztwo zarówno w sprawie pomówień, jak i ujawnionych faktów.

□ Klub sejmowy Samoobrony zgłosił A. Leppera do parlamentarnej komisji ds. służb specjalnych. Marszałek Sejmu Borowski odpowiedział na tę propozycję słowami samego Leppera, że nie będzie „wpuszczał lisa do kurnika”.

□ 100 posłów z LPR, Samoobrony i PiS podpisało się pod wnioskiem o odwołanie ze stanowiska ministra spraw zagranicznych W. Cimoszewicza. Zarzucano mu zgodę na ustępstwa wobec UE bez konsultacji z parlamentem w kraju i informowania opinii publicznej. Rządząca większość, czyli SLD-UP i PSL, wniosek odrzuciła.

□ Wizytę w Polsce złożył premier Czech M. Zeman. Jego rozmowy w Warszawie dotyczyły głównie współpracy gospodarczej, w tym przemysłu zbrojeniowego. Zeman nie skrytykował podczas wizyty jakości polskiego piwa, ale można to wytłumaczyć zaledwie jednodniowym pobytem w stolicy.

□ MSZ W. Cimoszewicz podróżował na Litwie. Jak zwykle rozmawiano o współpracy, terroryzmie i integracji z UE. Z konkretnych trzeba jednak wymienić kolejną obietnicę ostatecznego uregulowania pisowni polskich nazwisk na Litwie.

□ Ministerstwo spraw wewnętrznych i administracji poinformowało, że w nadchodzącym roku nie tylko nie będzie lepiej, jeśli chodzi o bezpieczeństwo w Polsce, ale może być nawet gorzej. Powodem jest jak zwykle brak pieniędzy w budżecie.

□ We wszystkich większych miastach Polski odbyły się 2 grudnia „Marsze dla poparcia kapitalizmu”. Ich autorzy uważają, że idea wolnorynkowa została zafałszowana i nie ma nic wspólnego z kapitalizmem. Organizatorem Marszu, który włączono w podobne protesty na całym świecie, były Stowarzyszenie Koliber i UPR.

□ Polska zakończyła 19 rozdział negocjacji z UE. Dotyczy on ochrony patentowej i re-

jestracji leków. W najbliższym czasie nie należy się spodziewać zakończenia rozmów w kolejnych obszarach dyskusji.

□ Instytut Pamięci Narodowej wszczął śledztwo w sprawie mactw popełnionych przy wyjaśnianiu użycia broni w kopalni „Wujek” w grudniu 1981 roku.

□ 315. zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski odbyło się na Jasnej Górze. Biskupi omówili plany duszpasterskie na rok 2002 i sytuację na misjach zagranicznych. Przedstawienie oficjalnego stanowiska polskiego Kościoła w sprawie UE zostało przesunięte na marzec.

□ Wydająca „Gazetę Wyborczą” spółka Agora przeżywa trudności ekonomiczne i zdecydowała się na redukcję zatrudnienia. Zwolnienia dotyczą 170 pracowników.

□ Po długich perturbacjach rząd zdecydował się udzielić gwarancji finansowych na zorganizowanie przez Wrocław w 2010 roku wystawy światowej Expo. Reprezentanci miasta złożyli wniosek o organizację w paryskim biurze Expo. Stolica Dolnego Śląska będzie rywalizowała o zorganizowanie Expo z Moskwą, Buenos Aires, Szanghajem, Meksykiem i Jeonju (Korea Pd).

□ Z ogłoszonych danych majątkowych posłów wynika, że najwięcej parlamentarzystów-milionerów ma Samoobrona - 9. Na drugim miejscu SLD-UP - 8 milionerów i PO - 5. Bogatych ludzi nie ma w PSL, PiS i Lidze Polskich Rodzin. Ciekawe, że największymi egalitarystami są właśnie bogaci. Wyrzuty sumienia?

□ Byli szefowie stoczni w Uście zostali postawieni w stan oskarżenia z powodu sprzedaży Nigerii 10 łodzi bojowych, które w kontrakcie opisano jako kutry ratownicze. Złamano w ten sposób przepisy o eksporcie broni. Kontrakt był wart 800 tys. dolarów. Teraz trwa udowadnianie, co jest, a co nie jest łodzią bojową.

□ Rząd wycofał się z planów podwyższenia podatku VAT w budownictwie z 7 do 22%, uznając, że i tak byłby on nieefektywny.

□ W Hajnówce w woj. Podlaskim powołano Białoruskie Forum Samorządowe w Polsce. Organizacja ta ma zamiar wystartować samodzielnie w wyborach samorządowych.

□ W Puńsku na Podlasiu otwarto wspólną polsko-litewską Izbę Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego.

□ W. Jaruzelski został przyjęty na własną prośbę na audiencji prywatnej przez papieża Jana Pawła II.

□ Grupy polskich rybaków rozpoczęły pracę na francuskich kutrach połowów dalekomorskich. Polskie rybołówstwo znajduje się od kilku lat w kryzysie.

□ A. Małysz znokautował rywali podczas I konkursu skoków na niemieckiej skoczni Titisee-Neustadt, a w II konkursie był drugi i prowadzi w klasyfikacji Pucharu Świata. Polski skoczek narciarski jest w takiej samej formie jak przed rokiem.

□ Losowanie grup mistrzostw świata w piłce nożnej już za nami. Polska zagra w grupie D razem z gospodarzami - Koreą Południową, Portugalią i USA.

## DECYDUJĄCY ROK

W dziejach polskiej transformacji mijający 2001 rok zapewne nie zapisze się złotymi zgłoskami. Sytuacja społeczno-gospodarcza jest najgorsza od 1990 roku, a nastroje opinii publicznej osiągnęły najniższy stan od wielu lat. Dopełnieniem tego jest wzrost nastrojów „eurosceptycznych” (po raz pierwszy poniżej 50% wskazań na „tak” za wejściem do Unii Europejskiej). Gdyby szukać przyczyn tych nastrojów, to wskazać je będzie bardzo łatwo: rosnące bezrobocie (około 3 mln zarejestrowanych), upadek wielu małych i średnich przedsiębiorstw, brak perspektyw dla absolwentów szkół wyższych i średnich. Polacy, odznaczający się w latach 90. najwyższymi wskaźnikami optymizmu, dzisiaj przodują w grupie narodów najmniej ufnie patrzących w przyszłość.

To, co się stało, nie jest oczywiście żadną niespodzianką. Kryzys narastał od lat, jego oznaki odnotowywano wiele razy, ale ponieważ nie było spektakularnego załamania, takiego jak np. w Turcji czy Argentynie, kręgi rządowe uspokajały, że wszystko jest w porządku. Także teraz nie mamy w Polsce do czynienia z krachem, ale pełzający i wszechogarniający kryzys jest nie mniej dokuczliwy. Urzędy Pracy wypełnione są tłumami bezrobotnych bez nadziei szukających zatrudnienia, praktycznie nie ma firmy, która miałaby ustabilizowaną sytuację finansową, rosą zatory płatnicze i zaległości w płaceniu składek ubezpieczeniowych. Tymczasem fachowcy przestrzegają, że to dopiero początek kłopotów. Decydujący ma być rok 2002 - dla optymistów ma wówczas nastąpić przesilenie kryzysu, dla pesymistów jego eskalacja.

Obecny rząd SLD-UP-PSL przyjął założenie, że jedynym wyjściem z naszych kłopotów będzie szybka integracja z Unią Europejską, stąd tak nagle „przyspieszenie” polegające - niestety - głównie na jednostronnych ustępstwach Polski. Rząd obawia się, że jeśli do końca przyszłego roku nie zakończymy negocjacji, to wypadniemy z grupy państw, które mają być przyjęte do UE w roku 2004. Śwego czasu prof. Jadwiga Staniszkis postawiła tezę, że elity rządzące Polską realizowały następującą strategię: prywatyzować majątek narodowy (w wielu przypadkach nie była to prywatyzacja, tylko sprzedaż zagranicznym podmiotom), a za uzyskane środki łączyć dziury w budżecie państwa. Kiedy skończy się ta możliwość, wówczas - jak kalkulowano - Polska będzie już członkiem UE, a wtedy dostaniemy pieniądze w ramach dotacji i innych programów wspierających nowych członków. Sęk w tym, że skończył się okres pozyski-



wania środków z wyprzedaży majątku, a w UE nadal nie jesteśmy. Nie przewidziano, w jaki sposób Polska będzie musiała przeżyć dłuższy okres oczekiwania na członkostwo, niż to optymistycznie zakładano.

Dzisiaj stało się jasne, że strategia ta była bardzo krótkowzroczna. Zamiast położyć fundamenty pod budowę rodzimego kapitalizmu o charakterze narodowym, preferowano zagraniczny kapitał i inwestycje (z reguły nic nam nie dające albo chybione). Zamiast dbać o polski eksport, otworzono granice na obce towary, których napływ zrujnował wiele polskich gałęzi wytwórczych. Zamiast dać szansę na koncentrację polskiego kapitału, umożliwiono wykup 70% polskich banków i stworzono wręcz niekorzystne warunki dla kapitału spekulacyjnego, który obecnie paraliżuje ruchy każdej ekipy rządowej. W pewnym sensie powstała rzeczywiste sytuacja bezalternatywna: albo wejdziemy do UE i dostaniemy pieniądze, albo Polska zbankrutuje.

Tymczasem Unia Europejska nie tylko, że nie spieszy się z przyjmowaniem Polski (inne, mniejsze państwa, przełknie znacznie łatwiej), ale w dodatku daje do zrozumienia, że nie dostaniemy tyłu pieniędzy, na ile liczymy. Chodzi tu przede wszystkim o dopłaty bezpośrednie dla rolnictwa. W Polsce ludzi się rolników, że dopłaty te wyniosą aż 4 miliardy euro rocznie, tymczasem w Brukseli mówi się jedynie o 500 milionach euro. To wystarczy tylko dla nielicznych. Rację ma czeska Obywatelska Partia Demokratyczna, kierowana przez byłego premiera Vaclava Klause, stwierdzając w specjalnym dokumencie poświęconym integracji, że UE przedłuża okres akcesyjny, gdyż już teraz osiągnęła korzyści wypływające z faktu przystosowywania się państw kandydackich do członkostwa. Nie ma więc powodu, by przyspieszać przyjmowanie nowych członków, którym trzeba by dać te same albo zbliżone przywileje, jakie mają dotychczasowi członkowie.

Polska trafiła na niedobry czas. Kiedy w latach 70. i 80. Europa Zachodnia kwitła, a nowi członkowie Wspólnoty Europejskiej dostawali prawie wszystko, czego chcieli i w dodatku były na to pieniądze - w naszej części kontynentu dogorywał poprzedni system. Teraz zaś Unia wyczerpała swoje nieograniczone, jak się wydawało, możliwości i walczy o przetrwanie w epoce globalizacji. Nie tylko, że nie stać jej na spełnienie oczekiwań państw kandydujących, ale w dodatku przyjęła taktykę wykorzystywania tych oczekiwań dla własnych celów. Z punktu widzenia interesów państw tworzących UE jest to być może dobre posunięcie, ale dla Polski to katastrofa.

Z jednym wszakże zgodzić się można - rok 2002 będzie decydujący. Oby spotkała nas przyjemna niespodzianka, a nie jeszcze większe rozczarowanie.

JAN ENGELGARD



## ze świata

□ W Afganistanie bez większych zmian. Amerykanie otworzyli swoją bazę i usiłują znaleźć bin Ladena. Do Kabulu przybyła też wyjątkowo liczna misja rosyjska, która szuka „powiązań” Czeczenów z bin Ladenem. Sojusz Północny nie zgadza się na zwiększenie obecności obcych wojsk. Jedynie Hazarowie, którzy liczą 7% ludności kraju, chętnie zobaczyliby u siebie wojska ONZ. Talibowie ukrywają się wśród ludności cywilnej i w górskich kryjówkach. W kraju panuje chaos. Amerykanie bombardowali rzekomą kryjówkę bin Ladena, czyli Tora Bora (nazwa ta robi furorę). Na konferencji w Niemczech zanotowano impas - zwycięski Sojusz Północny nie chce specjalnie dzielić się władzą. Padła propozycja, by był król M. Zahir Szah został prezydentem. My proponujemy, by już lepiej byłego prezydenta zrobić królem. W kilku krajach Europy poinformowano o zatrzymaniu terrorystów należących do siatki bin Ladena Al-Kaidy. Na Ocean Indyjski udał się francuski lotniskowiec „Charles de Gaulle”. Ciekawe co w nim nawali tym razem?

□ USA zażądały od Iraku wypuszczenia inspektorów ONZ, którzy mają skontrolować, czy Bagdad nie posiada broni masowego rażenia. W ramach ostrzeżenia samoloty amerykańskie zbombardowały cele w Iraku. Husajn postawił swoją armię w stan pogotowia. Tymczasem aż 77% Amerykanów poparłoby atak na Irak.

□ USA odwiedził premier Izraela A. Szaron, który wg komentatorów został potraktowany dość chłodno. Na Bliskim Wschodzie trwają samobójcze ataki Palestyńczyków, a Tel-Awiv wyraźnie usztywnił swoje stanowisko i odrzuca jakiegokolwiek rokowania. Arafat wprowadzi na terytorium Autonomii stan wyjątkowy, po tym jak od ataków samobójczych zginęło 30 Żydów. Izrael w odwecie zbombardował łódzisko Arafata i zapowiedział dalsze kroki.

□ Zgromadzenie Ogólne ONZ w odwecie za brak ustępstw ze strony Izraela w procesie pokojowym wezwało do wycofania wszystkich ambasad z Jerozolimy. Polskie MSZ zapowiedziało już, że nie przygotowuje się do żadnej ewakuacji.

□ Wybory do lokalnych parlamentów wygrał na Słowacji opozycyjny Ruch na rzecz Demokratycznej Słowacji b. premiera Mecziara. Frekwencja przy urnach wyniosła zaledwie 25%.

□ Parlament Europy odrzucił wniosek o zakaz klonowania ludzi na obszarze państw Unii Europejskiej.

□ Prezydent Rosji Putin przyjął na Kremlu prezydenta Białorusi Łukaszenkę, z którym rozmawiał o integracji obydwu krajów. Po Łukaszence Putina odwiedzi przy-

wódca Ukrainy L. Kuczma, który wyraził chęć „głębszej integracji gospodarczej z Rosją”.

□ Poparcie dla idei niepodległości Ukrainy spadło w tym kraju do poziomu zaledwie 48%.

□ Gruzja oskarżyła Rosję o wtargnięcie jej śmigłowców i samolotów w obszar powietrzny tego kraju. Samoloty bombardowały stanowiska czeczeńskich partyzantów. Tymczasem Moskwa w odpowiedzi oskarżyła Tbilisi - zgodnie z najnowszą modą - o „wspieranie terrorystów”.

□ Ministrowie spraw zagranicznych Czech, Słowacji, Słowenii, Austrii, Węgier i Polski spotkali się w Bratysławie. Rozmawiano o współpracy Europy Środkowej. Niestety, jak się wydaje, Warszawa pochłonięta wydarzeniami w Brukseli ideę tą traktuje dość marginalnie. Do Bratysławy wysłano wiceministra S. Mellera.

□ Nowy premier Danii A. F. Rasmussen zapowiedział zaostrzenie polityki imigracyjnej w tym kraju. W jego rządzie powstało nawet ministerstwo ds. imigracji.

□ Litwa zakupi od Stanów Zjednoczonych zdalnie sterowane pociski przeciwpancerne. Kontrakt opiewa na 10 mln dolarów.

□ Czechy i Austria osiągnęły porozumienie w sprawie elektrowni atomowej w Temelinie. Praga zgodziła się wyposażyć elektrownię w dodatkowe zabezpieczenia, a Wiedeń wycofa zastrzeżenia wobec Czech w integracji tego kraju z UE.

□ Rosja wystrzeliła trzy nowe satelity wojskowe. Armia rosyjska zamierza umieścić na orbicie kilkanaście tego typu obiektów w ramach nowej strategii wojskowej.

□ 15 tysięcy osób manifestowało po raz kolejny w Bukareszcie. Rumuni żądają gwarancji pracy i podwyżek płac. Bezrobocie w Rumunii wynosi 8%, ale rząd w ramach restrukturyzacji zapowiada zamknięcie nierentownych fabryk i kopalni.

□ 25 tysięcy policjantów i żołnierzy Bundeswehry manifestowało na ulicach Berlina. Protest dotyczył pogarszania się warunków służby, w tym złego uzbrojenia.

□ W Królestwie Nepalu ogłoszono stan wyjątkowy. Podczas walk z lewacką partyzantką zginęło już 250 osób. Maoiści wysadzili m.in. w powietrze nepalską fabrykę coca-coli.

□ W Kraju Chabarowskim rozbił się samolot zaopatrzeniowy rosyjskich wojsk ochrony pogranicza Il-76. Zginęło 17 osób znajdujących się na jego pokładzie.

□ Ukraiński przewoźnik międzynarodowy „Aeroswit” podpisał umowę o leasing dwóch dużych boeingów od zbankrutowanej belgijskiej „Sabeny”.

□ Przed konsulatami Niemiec w Polsce, Czechach i Słowacji odbyły się protesty przeciw decyzjom władz niemieckiej Saksonii o zamknięciu szkół, w których uczą się w języku łużyckim. Oblicza się, że w Saksonii żyje już tylko 60 tys. Słowian - Łużyczan.

□ W wieku 58 lat zmarł na raka w Los Angeles najmłodszy członek grupy The Beatles, gitarzysta G. Harrison.



## NAD SEKWANĄ - O NOWEJ STRATEGII NEGOCJACJI POLSKI Z UNIĄ EUROPEJSKĄ

**W** Paryżu, przed Delegacją na rzecz Unii Europejskiej francuskiego Zgromadzenia Narodowego, odbyło się przesłuchanie sekretarza stanu ds. europejskich RP Danuty Huebner. Delegacja to coś innego niż Komisja Zgromadzenia Narodowego. Ta ostatnia ma za zadanie najpierw szczegółowo przestudiować, a następnie opracować przepis prawny, który będzie poddany pod głosowanie. Natomiast Delegacja na rzecz UE śledzi przebieg prac poszczególnych instytucji europejskich. Tym samym ma znacznie szerszą perspektywę kierunków działania, tendencji i tego, co się dzieje w Unii. W końcu łatwiej podziwiać mozaikę, jak się na nią patrzy z góry niż z perspektywy układanego jej kawałka. D. Huebner przed-



stawiła (jak widać na zdjęciu) nową strategię rządu RP wobec UE tłumacząc, iż zmiany podejścia do długości okresu przejściowego w sprawie kupna ziemi nie należy traktować w kategorii ustępstw, gdyż jej zdaniem nie można znaleźć żadnego uzasadnienia w żądaniach osiemnastoletniej kwarantanny przy wykupie polskiej ziemi przez obywateli UE. Co do sprawy ustępstw w kwestii dostępu obywateli polskich do unijnych rynków pracy Huebner stwierdziła, że pocieszający jest fakt, iż w rozmowach dwustronnych nie wszystkie państwa Piętnastki wyrażają chęć (wzorem Niemiec i Austrii) skorzystania z przysługującego im prawa przedłużenia okresu przejściowego. Takie deklaracje złożyły już Holandia, Dania, Szwecja i Irlandia. W rozmowach prywatnych polityków podobne sugestie padały z ust Brytyjczyków i Hiszpanów. Min. Huebner podkreśliła, że integracja z Unią oznacza integrację całego społeczeństwa, a to z kolei wymaga dialogu i dobrego poinformowania społeczeństwa. Padły przy tym słowa, iż - jak to ujęto - konserwatywna i nastawiona antyeuropejsko bądź wrogo do Europy (cho-

dzi o Samoobronę i Ligę Polskich Rodzin) część naszego Sejmu wykorzystuje fatalną wiedzę części polskiego społeczeństwa o Unii, by szerzyć na przykład takie opinie, iż Polacy będą musieli zrezygnować z oscypka, bo tego typu ser nie mieści się w europejskich normach. W tym kontekście współpraca polsko-francuska powinna prowadzić do tego, aby Francuzi mniej się obawiali skutków poszerzenia Unii, a Polacy - skutków integracji. Takie słowa padały także w trakcie poprzedzających spotkanie w Zgromadzeniu Narodowym rozmów z francuskim ministrem ds. europejskich Pierrem Moscovicim. Mówiono o tym, że Polska powinna skorzystać z doświadczeń Francji także jeśli chodzi o sposoby prowadzenia dialogu ze społeczeństwem o problematyce unijnej. Minister Moscovici na pytanie o wypowiedź szefa francuskiej dyplomacji, który powiedział, że z poszerzeniem Unii trzeba poczekać, gdy będą do tego gotowe Rumunia i Bułgaria, odparł, iż „nie jest to wypowiedź wymierzona w któreś z państw kandydujących do Unii, w tym w Polskę, lecz że są to słowa poparcia wobec starań Rumunii i Bułgarii”.

Pani Huebner powiedziała polskim dziennikarzom, iż jej przyjazd do Paryża związany jest z chęcią nawiązania dialogu między Francuzami a Polakami na temat poszerzenia Unii i ma doprowadzić do rozwiania wzajemnych obaw, lęków, uprzedzeń i stereotypów związanych z tym procesem. Wiele zainteresowania wzbudziła sprawa polskiego rolnictwa i związanych z tym sektorem trudnych negocjacji czekających Polskę. Huebner wyraziła opinię, iż Polska powinna pójść śladem Węgier i dążyć do propagowania biorolnictwa, które nasi Bratankowie z takim powodzeniem kultywują, a owoce tego świetnie sprzedają w Unii. Minister Moscovici mówił o zainteresowaniu rolników francuskich dialogiem z polskim chłopem - na szczeblu regionów, zaś przewodniczący Delegacji francuskiego Zgromadzenia Narodowego Alain Barrau powiedział, iż nie widzi żadnych punktów spornych, gdyż - jego zdaniem - silne sektory rolnicze Polski i Francji mogą się znakomicie porozumieć i czerpać z wzajemnych doświadczeń oraz dobrze współpracować. Alain Barrau powołał się przy tym na podobieństwo obecnej sytuacji w Unii przyjmującej, między innymi Polskę, na czasy, gdy do unijnych bram stuknęły Hiszpania i Portugalia.

### KOMENTARZ

Położenie nacisku na konieczność rzetelnego informowania społeczeństwa polskiego o Unii Europejskiej to nie tylko obowiązek państwa wobec obywatela, który ma się wkrótce stać członkiem Unii, ale także wyraz obaw nowego rządu co do

nastroju eurosceptycyzmu panującego wśród coraz liczniejszej grupy Polaków. Tym bardziej jest to niepokojące, że w Sejmie znalazły się dwie partie jawnie wrogie wobec Unii, które wykorzystując niewiedzę społeczeństwa ubijają swój interes, naginając do niego prawdę. Deklaracje Huebner są więc zrozumiałe. Musi zatem dziwić niesłychana arogancja i pewność siebie ekipy Leszka Millera, która nie poinformowała Polaków o rzeczywistych ustępstwach. O tym Polacy nad Wisłą musieli się dowiedzieć z Brukseli. Sprawia to fatalne wrażenie, a do tego jest dowodem, że co innego się deklaruje, a co innego robi. Wyjaśnienie ze strony ministra spraw zagranicznych Cimoszewicza, iż rząd o tym nie mówił, bo go o to nie pytano, jest nie tylko wyrazem arogancji, ale i wykrętem klasycznym dla mentalności politycznej okresu, który mieliśmy nadzieję, że się zakończył w 1989 roku.

Od falfstartu zaczął się bieg gabinetu premiera Millera po europejskie trofeum. A szkoda. Bo po takim *faux pas* wobec Polaków trudniej ich będzie przekonać, że Hiszpania czy Portugalia także musiały przebrnąć przez okres przejściowy związany z dostępem obywateli tych państw do rynków pracy ówczesnego EWG - a to za sprawą Francji, która miała wówczas największe obawy przed zalewem taniej siły roboczej. Okazało się, że Hiszpania i Portugali - gospodarki tych państw i żyjący tam ludzie - więcej zyskały niż straciły. Hiszpania i Portugalczycy zgodzili się także natychmiast na otwarcie rynków nieruchomości. I chociaż dzisiaj w tych krajach często słychać niemiecki czy angielski to takie stanowisko, patrząc z perspektywy minionych piętnastu lat, nie doprowadziło do wykupienia hiszpańskiej czy portugalskiej ziemi przez obcych.

Inna sprawa to czy ustępstwa w tych dwóch kwestiach pomogą Polakom w negocjacjach na temat rolnictwa - jednego z najtrudniejszych problemów. Rynki nieruchomości i rynki pracy nie interesują tak bardzo Francuzów jak rolnictwo - a zatem czy te ustępstwa wystarczą by przekonać Francję czerpiącą najwięcej z rolniczej, największej kiesy UE? Ostatnie publikacje w „Le Figaro” i w „Le Monde” (o hamulcu w postaci polskiego rolnictwa - artykuł opatrzone żelaznym motywem chłopca idącego za pługiem, który ciągnie koń) świadczą o przerażeniu Francji możliwością rychłego - bo już za niecałe trzy lata - poszerzenia Unii. Stąd propozycja ministra Vedrine'a o Rumunii i Bułgarii, zgodna z zasadą obowiązującą w czasie górskich wycieczek - tempo należy dostosować do najsłabszych. A wyjaśnienia ministra Moscovici można skwitować aforyzmem J. S. Leca: „Kto rządzi semantyką, ten wszystko może nazwać swoim”.

MAREK BRZEZIŃSKI



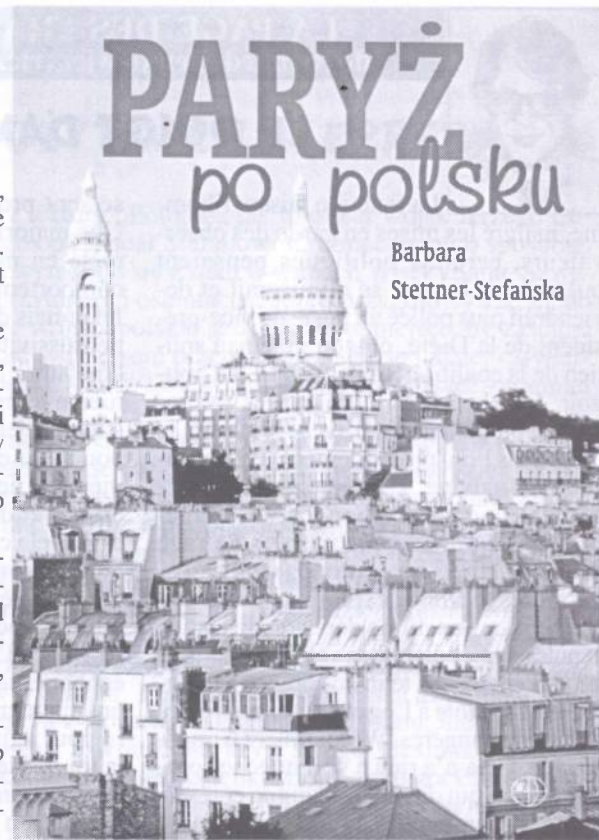


Ex libris

## PARYŻ PO POLSKU

# PARYŻ po polsku

Barbara  
Stettner-Stefańska



Dzięki Barbarze Stettner-Stefańskiej otrzymaliśmy książkę niezwykłą. Ni to przewodnik po stolicy Francji, ni to opowieść o polskich losach i miejscach nad Sekwaną. Tak czy inaczej dość smaczkowity kęs, który nawet dla osób bywałych w Paryżu może stanowić miłe zaskoczenie i uzupełnienie wiedzy o tym mieście. Tytuł sugeruje czytelnikowi, że ma do czynienia z „książkowym danie”, a my tylko dodajmy, że można je skosztować nawet bez przystawki.

Autorka, która nie kryje swojego zaurczenia Paryżem, spędziła tu sporo czasu. Udało się jej zebrać świadectwa polskości w tym mieście, które wymieszała z podstawowymi danymi o praktycznie najważniejszych zabytkach i przybytkach francuskiej stolicy. Zadanie ułatwiło jej z pewnością to, że pisząc o najważniejszych miejscach Paryża zawsze można dotrzeć i do jakiejś ich relacji z Polską lub Polakami. W ten sposób otrzymaliśmy przy okazji nie tylko przewodnik po „polskim Paryżu”, ale i po samym mieście. Brawo za koncept i erudycję! Uwagę zwraca także fakt autorki w podejściu do spraw emigracyjnych jeszcze zupełnie świeżych, które - jak Szkoła Polska, Zakład św. Kazimierza, Dom Kombatanta lub Biblioteka Polska - mają przecież swój ciąg dalszy. Autorka nie umyka przed tymi problemami, ale w sposób bardzo wyważony prezentuje trudne zagadnienia i, co ważne, ich nie splyca.

Książkę zaczyna opis Sekwany, która Paryż dzieli. Jest to dość ważny element dla dalszego układu przewodnika. Dalej mamy wyspy tego miasta, czyli początki grodu i zarazem miejsca bardzo mocno związane z Polską i Polakami. W dalszej części Autorka podzieliła miasto w dość tradycyjny sposób na prawo i lewobrzeżne. Spacerując wraz nią po prawym brzegu zaczynamy naszą wędrówkę od Łuku Triumfalnego, by przez Park Monceau zawadzić o Dom Kombatanta, wejść do Szkoły Polskiej przy ulicy Lamandé, a później przez Plac Alma wrócić w okolice Placu Concorde, gdzie znajdujemy m.in. polski kościół pw. Wniebowzięcia NMP. Na jednej z ilustracji (a tych - głównie zresztą autorstwa samej Barbary Stefańskiej - nie brakuje) znajdziemy nawet pochylonego nad komputerem redaktora P. Osikowskiego. Poza tym na prawym brzegu mamy - rzecz jasna poza licznymi tu kościołami - plac Vendôme, Operę, Luwr, Hôtel de Ville, Montmartre, Père Lachaise, a nawet Lasek Buloński, z którego w kolejnej części książki przenosimy się na brzeg lewy. Podróż po drugim brzegu zaczynamy od Placu Inwalidów, a kończymy na Zakładzie św. Kazimierza, ostatnim miejscu zamieszkania Norwida. Po drodze m.in. muzea Orsay, Rodina, pol-

ska ambasada, dzielnica łacińska, Sorbona, Panteon czy jeszcze Pałac i Ogród Luksemburski. Ostatni rozdział poświęcony jest La Défense.

Spacerują wraz z nami postacie wielkich wieszczów, Szopen, duch księcia Adama Czartoryskiego, emigranci z XIX wieku i ci z ostatniego okresu. Spotkamy też tych, którzy nadal tkwią w Paryżu i świadczą swoim życiem o jego związkach z krajem.

Książkę uzupełniają porady praktyczne, bardziej jednak przeznaczone dla rodaków z kraju - od środków podróży po komunikację miejską Paryża, jego hotele, telefonii...

Przy okazji spaceru polskimi śladami otrzymaliśmy więc bardzo dobry przewodnik po największym mieście Francji. Każdy rozdział, zawsze bogato ilustrowany, kończą zresztą informacje praktyczne - w jaki sposób dojechać na omawiane miejsce, ile kosztuje wstęp, dodatkowe atrakcje, a nawet porada, gdzie znaleźć toaletę. Książkę serdecznie polecam, zwłaszcza, że stanowi ona doskonały prezent np. pod choinkę na zbliżające się święta Bożego Narodzenia. Redakcja posiada ograniczoną ilość egzemplarzy w umiarkowanej cenie 100 frs (+ 35 frs wysyłka pocztą) dla tych, którzy się pospieszą, z pewnością będzie to okazja do nabycia wspomnianego upominku.

Książkę można polecić praktycznie wszystkim. Tym, którym wydaje się, że Paryż dobrze znają i tym, którzy są tu tylko gośćmi od czasu do czasu. Książki, której recenzji się podjąłem, wręcz nie wypada chwalić, bo ona sama broni się aż nadto dobrze. Jednak do beczki miodu można spróbować i wlać trochę, może nie dziegciu, ale pozostając już przy kulinar-nych skojarzeniach... soli. Kiedy danie będzie się piekło po raz drugi, nabierze być może przez to dodatkowego smaku.

Na początku trochę razi nadmiar cytatów literackich. W pewnym momencie zaczęliśmy się nawet obawiać, że książka pomyślana jako przewodnik po polskich miejscach Paryża przerodzi się w polską antologię literacką tego miasta. Szybko jednak udało się Autorce wyważyć proporcje i dla okraszenia, poza literaturą, dodała także np. cytaty dotyczące historii.

Na stronach 24 i 25 znalazłem dość dziwny fragment dotyczący św. Genowefy, obrażonej patronki miasta, która broni Paryża „przed inwazją Hunów ze wschodu” w dobie jednoczącej się Europy. Pomijając już, że św. Genowefa jest patronką także jednego z kościołów paryskich owych „Hunów”, to porcji współczesnego barba-

ryństwa należy się spodziewać raczej z innego kierunku niż wschód.

Na stronie 51 znajdujemy zasługi gen. de Gaulla w ułaskawieniu skazanego po wojnie na śmierć marszałka Pétaina (zresztą był on nauczycielem de Gaulla, który poniekąd zawdzięczał mu swoją karierę). Choć autorka nie wchodzi tu w szczegóły historyczne, to sprawa relacji tych dwóch osób jest bardzo skomplikowana i raczej wynika z niej małostkowość Generała.

Przy opisie Instytutu Polskiego w Paryżu, o którym Autorka pisze, że „przeprosiła się już z nim dawna emigracja”, można by wspomnieć o pierwszym niekomunistycznym dyrektorze tej placówki, który owo przeproszenie się zainicjował - B. Soniku. Nie ma też nic o pożarze, który placówkę strawił swojego czasu.

Na „lewym brzegu” dość po macoszemu zostało potraktowane Muzeum Armii, gdzie też przecież znajdziemy polonika. Wyraźnie widać tu w prezentacji przechył na rzecz np. malarstwa. Czy w muzeach nieartystycznych, których też w Paryżu nie brakuje, nie dałoby się odnaleźć śladów naszych rodaków?

Myszę jednak, że już dość tego czepiania się. Kiedy czytałem „Paryż po Polsku” przeskakiwałem niejednokrotnie strony szukając czegoś, o czym być może Autorka zapomniała. I w 99% czekało mnie miłe rozczarowanie. Nie zapomniała... Znajdziecie Państwo w tej książce naprawdę solidną wiedzę o stolicy Francji i polskiej w niej obecności, także tej bardzo współczesnej. Jest to danie naprawdę smaczne...

BOGDAN USOWICZ

Barbara Stettner-Stefańska, „Paryż po polsku”, Wydawnictwo Horyznot, Warszawa 2001, ss. 339.





**LA PAGE DES FRANCOPHONES**  
de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

## LE DOIGT DANS L'OEIL

La fonction faisant l'homme, malgré les mises en garde des observateurs, certains politiques pensaient qu'Andrzej Lepper se civiliserait et deviendrait plus policé au poste de vice-président de la Diète, obtenu grâce au soutien de la coalition SLD-UP-PSL au pouvoir. En observant le cours des événements, on peut dire qu'ils se sont mis le doigt dans l'œil profondément, avec beaucoup de naïveté. L'intéressé est « indécrottable » et sa position, en vue et médiatisée, lui donne encore plus de rage dans ses actions et ses propos vindicatifs. Parmi ses récents « exploits », il a empêché l'exécution d'une décision de justice expulsant une poignée de vendeurs à la sauvette illégaux et a tenu des propos vulgaires et insultants à l'égard du ministre des Affaires étrangères, Włodzimierz Cimoszewicz. Cela n'a rien à voir avec le comportement, qui devrait être digne et réservé, d'un homme d'État mais ressemble plutôt à celui d'un chef de bande des mauvais quartiers. Andrzej Lepper est un rustre doublé d'un grossier personnage. Pauvre Pologne, elle n'avait pas besoin de cela. En cette période de commémoration de la fin tragique de Solidarność le 13 décembre 1981, on peut se demander si c'est pour cette parodie de démocratie que les Polonais se sont battus pendant plus de quarante ans contre le régime communiste, et que certains d'entre eux ont payé de leur vie la lutte pour le retour à la liberté. La Diète s'est transformée petit à petit en tribune de meeting et bientôt ce ne sera plus un lieu où le législateur pourra travailler dans le calme et la sérénité car, pour ce que j'ai pu en voir, les autres élus de Samoobrona ne semblent guère valoir mieux que leur chef. Pourtant, les Polonais ont fait leur choix en sachant à quoi s'en tenir car les candidats de cette formation n'avaient rien caché de leurs intentions. Même si c'est difficile à admettre, on ne peut que constater amèrement que nos compatriotes ont les représentants qu'ils méritent. Il faut cependant rester vigilant, car avec Andrzej Lepper au pouvoir, si l'on n'y prend garde, la Pologne prendra rapidement le chemin de la paupérisation, comme la Biélorussie voisine, en perdant tous les acquis si durement obtenus au cours de la dernière décennie. C'est ce qui pend malheureusement au nez des Polonais s'ils manquent de vigilance et de discernement. La démocratie ne pouvant pas impunément laisser ses principes bafoués de la sorte, une lueur d'espoir vient tout de même d'apparaître car la Diète, avec les voix du SLD-UP, de la PO et du PiS, a démis Andrzej Lepper de ses fonctions de vice-président. C'est une réaction salutaire, même si le PSL et la LPR n'ont pas voulu participer au vote ou

se sont prononcés contre la destitution. Une majorité d'élus a fait preuve de fermeté en mettant des limites à certains comportements. La tolérance n'a en effet jamais été synonyme de laxisme et de permissivité.

Une autre bonne nouvelle est arrivée en même temps, de la part de la Cour constitutionnelle : la justice peut continuer la poursuite et le jugement des personnes, même si celles-ci ont été élues, pour les crimes et délits commis avant leur élection. Cela concerne avant tout les élus de Samoobrona dont un fort pourcentage a des démêlés avec la justice. En se faisant élire, ils pensaient peut-être trouver refuge dans l'immunité parlementaire pour échapper aux poursuites. Les tribunaux ont maintenant toute la latitude nécessaire pour agir librement et faire appliquer la loi. L'idéal serait que, pour se présenter, tout candidat soit en règle avec la justice de son pays. La Diète devrait modifier la loi électorale dans ce sens : personne ne devrait faire l'objet d'une instruction ou d'un procès lorsqu'il se présente devant les électeurs pour solliciter leurs voix. Cela permettrait d'éviter le genre de situation que l'on connaît aujourd'hui. Redevenu simple député, Andrzej Lepper va-t-il pour autant se calmer ? Cela n'est pas sûr du tout. La meilleure défense étant l'attaque, il s'en est pris à toute la classe politique polonaise et a annoncé posséder des dossiers sur un certain nombre d'élus en les accusant nommément de corruption. Tout cela est bien entendu cousu de fil blanc car il ne veut pas remettre les documents à la justice et les journaux ont déjà fait la preuve que les accusations ne tenaient pas debout. Cette tentative de discréditer des adversaires fait penser à une autre époque, que l'on croyait révolue depuis 1989, et qui a connu son heure de gloire dans les années cinquante. Tout le monde aura facilement deviné à quelle période je pense. Mais le plus grave, c'est que le discours qu'il tient est écouté et entendu par une partie de l'électorat polonais, les frustrés des transformations qui se sont déplacés pour voter pour lui. C'est à l'attention de ces Polonais dans le doute que la classe politique doit agir, expliquer clairement ce qu'elle fait. Pour convaincre, il faut aussi avoir un comportement exemplaire. Cela ne se fera pas en un jour. Alors pourquoi ne pas commencer dès aujourd'hui ?



*własnym głosem z Polski*

**D**ziś postanowiłem przekonać moich przywoitych czytelników, a innych sobie nie wyobrażam, że nie ma na

świecie bardziej przyjaźnie i życzliwie usposobionych do siebie ludzi, niż nasi rodacy w Kraju. Nie wiem, jak to jest na obczyźnie, no bo skąd, ale słyszałem, że tam bywa niestety różnie.

Niby ugrupowań politycznych jest w Polsce mnóstwo, od lewicy do prawicy, i podobno bardzo różnią się one między sobą ideowo i programowo, ale gdy na ten przykład pojawia się w Sejmie, nie mówiąc o samorządach, projekt proponujący zwiększenie uposażeń posłów czy radnych, nie mówiąc już o członkach rządu, natychmiast wybrańcy narodu tworzą nieformalną koalicję i zgodnie głosują za podwyżką, a w najgorszym wypadku za zamrożeniem, minimum na dwa lata, własnych pensji. O projektach ustaw proponujących obniżki zarobków naszym parlamentarzystom lub zmniejszeniu dotacji na utrzymanie ich biur nigdy nie słyszałem, a słuch mam jeszcze dobry.

Najłatwiej w naszym Sejmie przeszła ustawa o dofinansowywaniu partii politycznych - jedynie Platforma Obywatelska głosowała przeciw, ale wtedy jeszcze nie była partią. Wkrótce po tym, jak zostanie zarejestrowana jako partia, przekonamy się, czy piękna przedwyborcza teoria posłów PO znajdzie zastosowanie w praktyce. Zresztą jeśli nawet członkowie Rady Polityki Pieniężnej, a więc najbardziej kompetentni znawcy finansów publicznych, nie wstydzieli się zażądać dopłaty do swych wygórowanych, astronomicznych honorariów, cóż tedy myśleć o pocziwych rajcach gminnych czy powiatowych. Nawiasem mówiąc, członkowie RPP swe niebotyczne pensje sięgające 30 tysięcy złotych miesięcznie otrzymują za jedno parogodzinne posiedzenie, które zdarza im się raz na parę tygodni. Afrykańscy kacykowie, którzy lubią spać w pozłaczanych łóżkach, mogliby się od nich wiele nauczyć.

Moi inteligentni czytelnicy już się na pewno domyślili, że teza dzisiejszych tu dywagacji brzmi, iż to nie polityka, lecz prywatnie jest największym grzechem naszych elit władczych. Dobre osobiste układy albo gniewne porachunki decydują o karierach lub upadku, o awansach lub degradacjach, a w najgorszym

### INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)

Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes, par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

**PRIX INTÉRESSANTS**

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHEQUIER LANGUE ANPE  
Renseignements et inscriptions : tél./fax: 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi  
de 10h à 13h et de 15h à 19h

<http://ifec.free.fr>

e-mail: [ifec@free.fr](mailto:ifec@free.fr)



wypadku o udziale w radach nadzorczych. Ten, kto uznaje stereotypowy, utarty pogląd, że o awansach państwowych, ministerialnych, urzędowych w naszym kraju decydują układy polityczne, przynależność partyjna, jest w głębokim błędzie. Owszem mają one swoje znaczenie, ale drugorzędne, przede wszystkim liczą się znajomości prywatne, rodzinne, sąsiedzkie; one najczęściej powodują błyskawiczną karierę nieznaną dotąd, anonimowych jednostek. Czy można mieć za złe, że w Polsce najbardziej liczą się bliscy krewni, koledzy ze szkoły i podwórka, no i znajomi króliczka? Nie sądzę, w końcu dobre azjatyckie wzory i wpływy od setek lat docierają do naszej stolicy położonej przeważnie nad Wisłą. Amerykańskie ostatnio również, jako że dziś nikt już u nas nie pyta, co może zrobić dla SLD, lecz co Miller może zrobić dla niego.

Proszę bardzo, służę przykładem. Nowy minister ochrony środowiska - wiadomo - naturalnego, Stanisław Żelichowski wbrew składanym obietnicom nie przywrócił Byrcyna na dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego, bo to ani jego brat czy swat, ale Janusza Dawidziuka - twórcę Eko-Sękocina, gdzie i premier Kołodko w swoim czasie zbudował sobie rezydencję na terytorium ekologicznym - powołał z całą atencją na dyrektora Lasów Państwowych. W końcu w firmie Insbud, którą kierował J. Dawidziuk pan minister był członkiem Rady Nadzorczej.

A Irena Ożóg? Domyślam się, że nikomu oprócz mnie to nazwisko nic nie mówi. A powinno, gdyż pani ta została niedawno wiceministrem finansów. Bo też mało kto pamięta, a przede wszystkim wie, że ta pani niejakiemu Maciejowi Manickiemu przygotowała całe tomy poprawek do ustawy podatkowej, które Maciej M. z kolei złożył w Sejmie, ażeby Sejm nad nimi tak długo dyskutował, aż się wszystkim znudzi i posłowie zaniechają zmian podatkowych. Okazuje się, że czasem warto dyskretnie popracować, aby za parę lat przyniosło to profit.

Jeśli o prywatnie cały czas tu deliberujemy, nie, nie może się obyć bez przywołania nazwiska marszałka wice (byłego) - Leppera. Zaatakował on ostatnio ministra Cimoszewicza, nazywając wysokiego dygnitarza obecnego rządu - delikatnie - kanalia. Znany profesor Miodek może by znalazł inne, dosadniejsze określenie - ludzi się Lepper - ale ja jestem prostym samoobroną języka polskiego i nic innego mi do głowy nie przychodzi.

Warto zadać pytanie, dlaczego marszałek polskiego Sejmu tak ostro występuje przeciwko polskiemu ministrowi spraw zagranicznych? Mogę śmiało zapewnić, że z dyplomacją nie ma to nic wspólnego tak w formie, jak i w treści. Język, jakim się posługuje Szanowny Pan Marszałek, Poseł, Parlamentarzysta, Przewodniczący Samoobrony trudno nazwać dyplomatycznym czy parlamentarnym; bliżej mu do slangu ulicznego i to wywodzącego się raczej z uliczek dalekiego przedmieścia. Motywy tych wystąpień też mają niewiele wspólnego z obroną polskiej racji stanu, są natury czysto osobistej. Cimoszewicz naraził się Lepperowi, kiedy był ministrem sprawiedliwości i wydał polecenie, aby wymiar sprawiedliwości zajął się bliżej konfliktem, jaki obecny (były) marszałek Sejmu miał wtedy z kodeksem karnym. Parlamentarzysta Lepper daje tu upust swym osobistym niechęciom i porachunkom. Po prostu dyskонтuje immunitet, który go broni, zresztą nie tylko przed kodeksem karnym, ale i etycznym. Ciekawe, co zrobi za cztery lata? Czy zachowa się tak, jak poseł AWS - Kolasinski, który nie chcąc przysparzać kłopotów naszym organom ścigania sprawców i pogłębiać kryzys polskiego więziennictwa, opuścił kraj w dniu, kiedy skończyła się kadencja poprzedniego Sejmu. W liście skierowanym do ministra Basi Piwnik napisał: „W przepelnionych polskich więzieniach siedzą już mój brat, syn, kuzyn oraz narzeczona. Gdybym trafił tam ja i reszta członków mojej rodziny, mogłoby zabraknąć miejsca dla posłów nowej kadencji”.

Nic dodać, nic ująć. Czyż mnie, prostemu wyborcy, wypada komentować tak szlachetne i wspaniałomyślne postawy naszych parlamentarzystów?

KAROL BADZIAK

## polemiki

### O POŻYTKACH Z LEPPERA

Pamiętamy z lektury „Potopu”, jak to oficer wojsk Jerzego Lubomirskiego opowiadał Stefanowi Czarnieckiemu o sposobie, w jaki Szwedzi wymknęli się z saku w widłach Wisły i Sanu. Szwedzi z wielkim przytupem i ostentacją zaczęli przygotowywać się do przeprawy, więc wojska polskie ściągały w to miejsce, by zastąpić im drogę. - A oni tymczasem przepławili się gdzieś indziej - stwierdził pan Czarniecki. - To Wasza Miłość miała już relację? - zdumiał się oficer.

Po deklaracji ministra Cimoszewicza w sprawie ustępstw polskich wobec Unii Europejskiej, w Sejmie zawrzało tym bardziej, że posłowie dowiedzieli się o wszystkim z gazet. Zaraz też Liga Polskich Rodzin oznajmiła, że zbiera podpisy pod wnioskiem o wotum nieufności wobec ministra spraw zagranicznych. Obietnicę poparcia wniosku złożył klub Prawo i Sprawiedliwość, również wstrząśnięty postępkiem ministra Cimoszewicza. Najbardziej jednak oburzył się wicemarszałek Andrzej Lepper, nazywając ministra Cimoszewicza „kanalia”, a przy okazji komentując postępowanie jego ojca. Wybuchł straszliwy skandal. Platforma Obywatelska zaproponowała odwołanie Leppera z funkcji wicemarszałka Sejmu, ale i politycy innych ugrupowań również nie kryli swego niesmaku. Lepper wprowadził za komentowanie postępku ojca ministra Cimoszewicza przeprosił, ale atmosfery to nie rozładowało. Przeciwnie - napięcie wzrosło jeszcze bardziej, bo epitet „kanalia” został potwierdzony po raz drugi.

W tej sytuacji, na tle zbrodni Leppera, postępek ministra Cimoszewicza stał się jakby mniej ważny, a właściwie zupełnie bez znaczenia. Postawiło to polityków pragnących odwołania ministra Cimoszewicza w nader kłopotliwej sytuacji. Forsując swój wniosek stali by się nolens volens sojusznikami Leppera, zaś taka perspektywa, o ile mi wiadomo, żadnego z nich w tej chwili nie zachwyca. W dodatku minister spraw wewnętrznych i administracji Krzysztof Janik oraz minister Marek Siwiec z Kancelarii Prezydenta zaproponowali, by wszyscy szanujący się politycy zastosowali wobec Leppera bojkot towarzyski, „ograniczając kontakty z nim do minimum”. Niezależnie od tego wezwali również, by do bojkotu Leppera przyłączyły się media.

Nie wiem, rzecz prosta, czy media zareagują na to wezwanie pozytywnie, czy nie, jednak sam fakt, że taki apel został wystosowany aż przez dwóch ministrów, więcej wyjaśnia, niż mówi. Okazuje się bowiem, że obydwa ministrowie nie traktują mediów jako instrumentów przekazywania informacji, tylko jako narzędzia w podjazdowych walkach politycznych. Dodatkowego smaczku nadaje apelowi okoliczność, kto z nim wystąpił. A wystąpił szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego w Kancelarii Prezydenta i urzędujący minister spraw wewnętrznych. Z racji pełnionych funkcji obydwa ci dygnitarze muszą wiedzieć znacznie więcej od innych o kulisach polskiej sceny politycznej i o mechanizmach uprawiających ją w ruch. Skoro z apelem do mediów o bojkotowanie Leppera wystąpił akurat oni, to znaczy, iż musieli mieć przynajmniej nadzieję, że okaże się on skuteczny. Zawsze coś takiego podejrzewałem, a już specjalnie, kiedy okazało się, że jeden z czołowych publicystów antyustracyjnych „Gazety Wyborczej” był tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa, więc jest mi przyjemnie uzyskać potwierdzenie z tak autorytatywnego źródła. Cóż dopiero, gdyby media usłuchały wezwania i do bojkotu się przyłączyły? Wtedy już dla każdego stałoby się jasne, że media nie tyle może informują, co raczej wykonują zadania zlecane.

Jeśli w takiej sytuacji politycy Ligi Polskich Rodzin nadal podtrzymywałyby zamiar zgłoszenia wotum nieufności wobec ministra Cimoszewicza, to mogłoby okazać się, iż są jedynymi, którzy do solidarnego bojkotu Leppera przez wszystkie siły elegancji, rozsądku i umiaru się nie przyłączyli. Mało tego; w tej sytuacji musieliby w dodatku zabiegać o poparcie swego wniosku wśród posłów „Samoobrony”, no i przede wszystkim - u samego Leppera.

Dokończenie na str. 17



**KUPON ZAMÓWIENIA**

(do odesłania na adres Redakcji G.K.: 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris)

**„WSZYSCY NASI NAJMNIĘSI”  
KALENDARZA „GK” NA 2002 R. -****„PROSZĘ O PRZESŁANIE MI POLSKO-FRANCUSKIEGO KALENDARZA G.K.”**ILOŚĆ: ..... w cenie po **25 FR\$ (3,81€)** za 1 egz.(koszt przesyłki wliczony). **Razem:** ..... frs

Imię i nazwisko: .....

Adres: .....

Dołączam czek (dla VOIX CATHOLIQUE)  przekaz  gotówkę **Punkt widzenia... kalendarzowy**

Drodzy Państwo, Czytelnicy „Głosu Katolickiego”! Powiedzmy sobie otwarcie, że jest już bardzo, ale to bardzo późno. Do końca roku kalendarzowego zostały nam raptem dwa krótkie tygodnie! A potem? No właśnie, ta mniej zapobiegliwa część Polonii francuskiej zostanie zupełnie bezradna, nie wiedząc czy akurat świątek, czy piątek, czy pierwszy, czy dziesiąty dzień kolejnego miesiąca. Czy imieniny Jana, Wandy, Anny, Kazimierza, czy może Françoise? Czy trwa jeszcze zima, czy może jest już wiosna? A kiedy zatelefonować do Mamy, bo właśnie Dzień Matki, nie wspominając nawet o Dniu Ojca, urodzinach żony i wszystkich świętach narodowych - tych polskich i tego francuskiego, i o Wszystkich Świętych też. A kiedy w 2002

r. skończy się karnawał, kiedy przypada Wielkanoc i wiosenne ferie dzieci - w Paryżu, Lyonie i w Strasburgu?

A wszystko dlatego, że nie zaopatrzyliście się jeszcze Państwo, w nasz - „Głosu Katolickiego” - specjalnie dla Was przygotowany, bo dwujęzyczny KALENDARZ!

Nie dość, że zapomnieliście o sobie, swoich najbliższych, ale jeszcze pozbawiacie wszystkich waszych polskich i francuskich, i mieszanych znajomych, małżeństw, rodzin i przyjaciół możliwości otrzymania jedyne polsko-francuskiego, a jednocześnie katolickiego kalendarza w Europie i jej Unii.

A więc, czy wszystko już stracone? Otóż nie, bowiem możecie Państwo jeszcze - i powinniście - czym prędzej zamówić nasz Kalendarz. Wystarczy tylko wypełnić wyżej zamieszczony kupon i odesłać go jak najszybciej do Redakcji „GK”.

Ot, taki jest mój „kalendarzowy” punkt widzenia.

PAWEŁ OSIKOWSKI

**Polska - Francja - świat**

O wojnie w Afganistanie wiemy tyle, ile możemy dowiedzieć się z prasy, radia i telewizji. Czy to dużo, czy mało? Czy przekazywane nam informacje odpowiadają prawdzie? Zapewne nigdy się tego nie dowiemy. Jak powiedział ktoś w czasach I wojny światowej, pierwszą ofiarą każdej wojny jest prawda. Prawdy się nie ujawnia z różnych względów, przede wszystkim wojskowych. W czasie wojny obowiązuje tajemnica. Od tego zależy życie wielu ludzi i końcowy rezultat działań. Dlatego nie można spodziewać się niczego więcej niż wielkie przybliżenie i z tego samego powodu należy się liczyć z celową dezinformacją, mającą na celu między innymi zdezorientowanie przeciwnika. Informowanie o wojnie w Afganistanie jest poza tym szczególnie trudne z dwóch powodów. Po pierwsze, sytuacja w tak skomplikowanym kraju, jakim jest Afganistan, jest wyjątkowo niebezpieczna - ośmiu korespondentów, w tym dwoje Francuzów, postradło już tam życie w ciągu ostatnich tygodni. Oficjalnie zaś, jak dotychczas, więcej było ofiar wśród dziennikarzy niż wśród walczących Amerykanów. Istnieje też drugi powód. Wojna w Afganistanie jest odpowiedzialna za terro-

rystyczny zamach dokonany na terenie Stanów Zjednoczonych. W mediach amerykańskich - pod wpływem wzburzenia samych dziennikarzy, prasy, rządu i opinii publicznej - spontanicznie przyjęto po 11 września jednolity ton patriotyczny. Zapomniano o absolutnej wolności prasy, gwarantowanej przez konstytucję USA, oraz wyrażono zgodę na informację kontrolowaną i autocenzurę. Powiedzmy sobie zresztą szczerze, że na wojnie inaczej być nie może.

Do momentu zdobycia dużych afgańskich miast - Kabulu i Mazar-el-Charif, dziennikarze amerykańscy mieli tylko dwa źródła informacji: Pentagon i telewizję arabską Al-Jazira - jedyną telewizję, której talibowie pozwolili zainstalować kamery w Afganistanie. Pentagon podawał wiadomości suche, bez żadnych szczegółów, pełne natomiast celowo czynionych błędów. Al-Jazira z kolei dużo mówiła o cywilnych ofiarach bombardowań amerykańskich, zawiązując ich liczbę oraz podsycając i tak już przedtem żywe w społeczeństwach arabskich nastroje antyamerykańskie. Przez jakiś czas wydawało się, że Stany Zjednoczone przegrywają wojnę propagandową i wojnę *tout court*. Szybko jednak sytuacja się odwróciła i dzisiaj Osama bin Laden,

którego wywiady dla Al-Jaziry wprawiły w osłupienie połowę świata, znajduje się w potrzasku i jest bardziej niż prawdopodobne, że nie wyjdzie z niego żywy. Deklaracje saudyjskiego terrorysty po chwili wahania obłożone zostały cenzurą przez Biały Dom, który bardziej niż jego słów obawiał się mogącego się w nich znajdować ukrytego komunikatu dla terrorystów czekających w przyczajeniu.

Obecna skłonność władz amerykańskich do cenzurowania może po części wyjaśnić także doświadczenie wojny w Wietnamie. Opublikowanie wówczas tajnych dokumentów Pentagonu sprawiło, że amerykańska opinia publiczna odwróciła się od generałów prowadzących działania wojenne. Tym razem nawet prasa jest ostrożniejsza, bardziej uległa i posłuszna dyrektywom rządu oraz patriotycznym odczuciom znakomitej większości społeczeństwa. Według sondażu „Los Angeles Times”, 59% Amerykanów popiera ścisłą kontrolę, jaką Pentagon objął media piszące o konflikcie w Afganistanie. Jednocześnie nigdy dotąd Amerykanie nie interesowali się światem tak jak dzisiaj. Paradoksalnie, obecna wojna pozwala im odkryć trzy czwarte naszej planety i problemy, o których do tej pory nie wiedzieli nic. Szkoda, że za wiedzę tę tak drogo muszą płacić.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL





## Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

### FRANCJA

□ W ubiegłym miesiącu zakończył swoją misję w Stacji Polskiej Akademii Nauk w Paryżu dr Adam Gałkowski, odpowiedzialny w tej placówce m.in. za bibliotekę, informację naukową i działalność kulturalną.

A. Gałkowski ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim, a doktorat uzyskał w Instytucie Historii PAN. W latach 1977–1980 pracował w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Od 1980 adiunkt w Zakładzie Dziejów Europy XIX i XX wieku, m.in. współpracował z prof. S. Kieniewiczem, prof. W. Sliwowską i W. Djakowem w przygotowaniu redakcyjnym ośmiu tomów wydawnictwa źródłowych, w tym m.in. *Spółczesność polskie i próby wznowienia walki zbrojnej w 1833 roku* (Wrocław 1984). W 1991 oddelegowany do pracy w Stacji Naukowej PAN w Paryżu, gdzie m.in. współorganizował około 200 imprez naukowych oraz zorganizował ponad 100 koncertów muzyki klasycznej, uczestnicząc czynnie w programie promocji nauki i kultury polskiej we Francji. Uczestnik licznych konferencji i sympozjów naukowych, podczas których wygłaszał referaty. Autor i współautor artykułów, recenzji, wywiadów i publikacji książkowych. Współpracownik Zakładu Biografistyki Polonijnej w Paryżu. Członek Komitetu Redakcyjnego „Roczników” Stacji Naukowej PAN w Paryżu oraz Zarządu Stowarzyszenia Polskich Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie (APAJTE).

□ Ukazał się kolejny numer paryskiego czasopisma „Teczka”, którego redaktorem jest Jadwiga Dąbrowska. Numer poświęcony jest głównie wrześniowemu sympozjum biografistyki polonijnej, które odbyło się w Belgii. Obecnie przygotowujący grudniowy numer będzie zawierał materiały poświęcone polonijnemu spotkaniu w Barcelonie.

### POLSKA

□ W Domu Polonii w Warszawie podczas otwarcia wystawy fotografii Wiesława Budzyńskiego „Drohobycz – miasto Schulza”, odbyła się promocja jego najnowszej książki *Szulz pod kluczem*. Na spotkanie z autorem przybyło wielu gości – wielbicieli twórczości Schulza, jak również książki Wiesława Budzyńskiego. Interesującą rozmowę z Wiesławem Budzyńskim można przeczytać w ostatnim,



siódmym numerze Biuletynu „Wspólnota Polskiej”.

□ W grudniu br. planowana jest internetowa międzynarodowa konferencja naukowa na temat „Regionalne i lokalne media w społeczeństwie wielokulturowym”. Organizatorami są: Zakład Badań Historycznych i Niemcoznawczych Instytutu Śląskiego z Opola oraz katedra Komunikacji Społecznej i Dziennikarstwa Instytutu Nauk Społecznych Uniwersytetu Opolskiego. Celem konferencji będzie wymiana doświadczeń badaczy mediów regionalnych i lokalnych oraz próba wykorzystania w nauce nowoczesnych technik porozumiewania się. Wszelkie informacje i zapytania można kierować pod adresem: dr Maria Kalczyńska – Instytut Śląski, ul. Piastowska 17, 45-082 Opole; e-mail: Maria@atol.com.pl.

□ Pierwowzór krzyża spod Monte Cassino stanął na grobie generała brygady Nikodema Sulika i jego żony w Kamiennej Starej koło Dąbrowy Białostockiej, miejscu urodzin generała. Jego prochy sprowadzono z Londynu do rodzinnej wsi w 1993 roku.

□ W Domu Polonii w Pułtusku odbyło się spotkanie prezesów Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych poświęcone działalności w minionym roku.

□ W przyszłym roku Światowe Spotkanie Mediów polonijnych odbędzie się w Tarnowie i w Kielcach.

### USA

□ W latach 1912–1919 szefem Biura Śledczego w Departamencie Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych (Biuro Śledcze było poprzednikiem dzisiejszej FBI) był Amerykanin polskiego pochodzenia Aleksander Bruce Bielaski.

□ Najstarszym wiekiem biskupem polskiego pochodzenia w Stanach Zjednoczonych jest Alfred Leo Abramowicz, urodzony 27 stycznia 1919 roku w Chicago.

### WIELKA BRYTANIA

□ W dniu 15 listopada br. zmarł w Henley-on-Thames inż. Henryk Lipiński (ur. 14 marca 1919 w Częstochowie), major 3. Pułku Ułanów Śląskich, „cichociemny”, historyk, działacz społeczny i niepodległościowy. Odznaczony Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi z mieczami oraz wieloma medalami polskimi i zagranicznymi.

□ Natomiast w dniu 17 listopada br. zmarł w Londynie dr Czesław Halski (ur. 31 sierpnia 1908 we Lwowie), były spiker Polskiego Radia we Lwowie i jeden z twórców *Wesołej Lwowskiej Fali*. Żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (podczas wojny spiker Polskiego Radia w Paryżu i Londynie). Dziennikarz i długoletni pracownik Sekcji Polskiej BBC.

Kompozytor oraz autor książek o muzyce polskiej i dziejach Polskiego Radia.

□ W Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie odbyła się promocja książki *Gulag polskich poetów. Od Komi do Kołymi*. Autorką wyboru i przedmowy jest Nina Taylor-Terlecka z Londynu.

### NIEMCY

□ Jednym z najbardziej znanych polskich duchownych pracujących w Niemczech jest ks. Czesław Nowak z Monachium.

Pracę duszpasterską na emigracji rozpoczął w 1983 roku jako współpracownik ks. Franciszka Blachnickiego oraz opiekun polskich emigrantów w Calsbergu. W latach 1983–1985 był organizatorem, a następnie proboszczem polskiej parafii w Moguncji. Od 1989 jest proboszczem parafii polskiej w Monachium. Założyciel i redaktor naczelny pisma *Wspólnota*



*Polskiej w Europie „Exodus”* 1989–1994, które postanowił w przyszłym roku reaktywować we współpracy z czasopismem katolickim „Gość Niedzielny”. W latach 1984–1994 był współpracownikiem Radia Wolna Europa w Monachium, gdzie pod pseudonimem Jakub Wolski prowadził audycje o charakterze społeczno-politycznym oraz audycje religijne, m.in. cykl pogadanek „Kościół i Świat”. Autor licznych artykułów w prasie polskiej i polonijnej. Założyciel Instytutu Badań nad Kulturą Polonijną w Monachium. Inicjator i organizator corocznych Światowych Polonijnych Spotkań Intelktualistów, Ludzi Kultury i Sztuki. Pierwsze spotkanie odbyło się w 2000 r. w Cannes, a drugie w br. w Barcelonie. Kolejne spotkanie ma odbyć się w przyszłym roku w Monachium.

□ W dniach 26-28 października br. w Recklinghausen odbył się II Europejski Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych zorganizowany przez Związek Polaków „Zgoda” i Związek Polaków w Niemczech.

### AUSTRALIA

□ Mieszkający w Australii polski kompozytor Cezary Skubiszewski otrzymał po raz drugi nagrodę Australijskiego Instytutu Filmowego (australijski Oscar) za muzykę do filmu „La Spagnola”. Cezary Skubiszewski (urodzony w 1948 r. w Warszawie) po ukończeniu studiów weterynaryjnych wyjechał w latach 70. do Paryża, a następnie do Australii, gdzie podjął studia na uniwersytecie w Melbourne. Obecnie pisze kompozycje orkiestrowe i muzykę do filmów. [DzPiDz.Ż]



zza furty

## CÓRKI MARYI NIEPOKALANEJ (II)

**B**ł. Honorat pragnął odrodzić moralnie umiłowaną Ojczyznę. Zakładając coraz to nowe ukryte zgromadzenia zakonne i posyłając je do różnych środowisk chciał by „wystawiały z siebie przykłady doskonałości chrześcijańskiej, podtrzymywały wiarę i pobożność, i przykładały się wedle możliwości nie tylko do nawrócenia serc do Boga, ale i do przywrócenia w kraju gorliwości właściwej pierwotnym chrześcijanom”. Córki Maryi Niepokalanej posłał do miast. Zadanie apostołskie zgromadzenia w sformułowaniu najbardziej ogólnym brzmi: wspomaganie bliźnich w sprawie zbawienia. Ratowanie ich miało się odbywać na drodze modlitwy i pracy w potrzebach duszy i ciała, i dawania dobrego przykładu. Skutecznym środkiem do wypełnienia tego zadania było oddanie siebie Doskonałej Apostołu: „Niech się zaofiarują całkowicie tej Niepokalanej Matce na Jej własność, aby je strzegła i aby nimi rządziła”. Tym aktem miały również zadośćuczynić za grzechy mieszkańców miast, a nawet całego narodu. Bł. Honorat polecił im również: „I drugich do tego zaofiarowania się Jej całkowicie niech przywodzą”.

W apostołstwie siostry zwracały szczególną uwagę na moralne wychowanie dziewcząt. Prowadziły dla nich nauki religijne i pogadanki moralne. Uczyły je pobożności, pracowitości i skromności. Organizowały z nimi teatryki amatorskie i prowadziły chóry kościelne. Matka Współzałożycielka przepojona duchem apostołskim codziennie zbierała dziewczęta na modlitwę. Razem ze swoją „panią” czciły pieśniami Maryję w maju, a w czerwcu gromadziły się na modlitwach do Serca Pana Jezusa. Swoją wychowawczynię nazywały „kochanym proboszczem”. Opiekując się dziećmi w tzw. ochronkach, czyli przedszkolach, siostry łączyły naukę prawd wiary i dobrego wychowania. Z dorosłymi prowadziły Koła Żywego Różańca i tercjarstwo. Organizowały dla nich rekolekcje. Odciągały ludzi od rozpusty i pijaństwa przez zakładanie i prowadzenie gospód chrześcijańskich i domów ludowych. Prowadziły biblioteki, aby służyć dobrą książką, i kuchnie dla najuboższych. Organizowały wigilie dla biednych dzieci. Służyły pomocą medyczną, dobrą radą, dobrym przykładem życia chrześcijańskiego, a przede wszystkim modlitwą i ofiarą. W pierwszych latach istnienia zgromadzenia siostry spotykały się z wieloma trudnościami, z wielką biedą, z prześladowaniem i pogardą. Nie miały własnego domu, mieszkaly w wynajętym lokalu. Ciągłe były zagrożone przez policję, że mogą być odkryte jako kongregacja zakonna. W obawie przed rewizją na całe dni wychodziły na ulice miasta, by powrócić do domu, gdy wszystko ucichło.

Zdarzało się, że siostry nie miały pracy. Opisując zajęcia sióstr w Grójcu w 1895 r.

matka Ludwika zanotowała:

„Domek ten to była bieda z nędzą, mieszkanie maleńkie, jeden pokój i kuchnia. (...) Siostry musiały utrzymywać się z krawiecczynny. Chociaż były dosyć zdolne krawcowe, ale że mieszkanie było ubogo urządzone, (...) to i roboty korbystnej nie było. Siostry jednak cieszyły się z tego ubóstwa i niedostatku, i chociaż nieraz czuły głód, to nic ich nie zrażało i kochały to życie ukryte”. W „Kronice” również czytamy, że gdy pracy nie było Matka Ludwika „przywoziła sobie robotę (...) z Opoczna jeżdżąc pociągiem na tzw. gapę, tj. bez biletu, tylko na prośbę konduktora”. Kiedy była jeszcze nowicjuską, pewnego dnia niespodziewanie przyjechała odwiedzić ją rodzona matka, z zamiarem zabrania jej do domu. Dla zachęty kupiła swojej Walerci srebrny zegarek i jedwabną parasolkę. Córkę i jej towarzyszkę zastała przy skromnym posiłku, który spożywały drewnianymi łyżkami z glinianych miseczek. Widząc ubogi stół rzuciła się córce na szyję i płacząc powiedziała: „Ach, ty zakonnico moja, dziecko ukochane, co ty tu robisz?”. Siostry spotykały się również z niezrozumieniem ze strony duchowieństwa. Niektórzy kapłani nie darząc ich życzliwością z powodu braku habitu, odmawiali im udzielenia Komunii św., jako że przystępowały do niej codziennie, a mąka była droga. Opisując te trudne lata w „Kronice” matka Ludwika zanotowała: „Zyjąc w takich warunkach, trzeba było mieć silną wiarę, że Pan Jezus nas tą drogą prowadzi, jaką sam szedł żyjąc (...) na ziemi, w prześladowaniach, szyderstwach i ścigany od nieprzyjaciół. (...) Ale dla miłości Bożej byliśmy gotowe na wszystko”.

Obecnie siostry pracują jako nauczycielki w szkołach, wychowawczynie w przedszkolach i w Domu Dziecka, jako pielęgniarki i opiekunki w szpitalach i w Domu Starców. Udzielają się w duszpasterstwie parafialnym jako katechetki, animatorki grup modlitewnych, organistki, kancelistki, zakrystianki. Prowadzą również kuchnie na plebaniach. Podejmują prace w środowisku miejskim dla szerzenia chwały Bożej i uświęcenia świata, Ojczyzny i siebie. Zaofiarowane Maryi na własność w duchu św. Ludwika Grignion de Montfort, bez zewnętrznego znaku konsekracji na miarę swoich sił niosą ludzom świadectwo franciszkańskiego pokoju i dobroci. Zgromadzenie ma swoje placówki także poza granicami kraju: na Litwie, Białorusi oraz we Włoszech. Pracę we Francji podjęły cztery siostry: Honorata, Stanisława, Marzena i Wiktoria, przybywając w dniu 18 stycznia 1999 r. do Domu Polskiej Misji Katolickiej w La Ferté-sous-Jouarre. Zgromadzenie w pełni podpisuje się pod



słowami papieża Jana Pawła II: „Nie możemy być spokojni, gdy pomyślimy o milionach naszych braci i sióstr, tak jak my odkupionych krwią Chrystusa, którzy żyją nieświadomi Bożej miłości. Dla każdego wierzącego - tak jak my i dla całego Kościoła sprawa misji winna być na pierwszym miejscu, ponieważ dotyczy wiecznego przeznaczenia ludzi i odpowiada tajemniczemu i miłosiernemu planowi Bożemu” (encyklika „Redemptoris Missio”, 86). Toteż z okazji Jubileuszu 2000-lecia narodzin Chrystusa Córki Maryi Niepokalanej złożyły Bogu wszechmogącemu i umiłowanemu Kościołowi dar serca w postaci wysłania sióstr do pracy misyjnej. Siostra Małgorzata wyjechała do Czadu w styczniu, po uprzedniej krótkiej nauce języka francuskiego w Besançon. Obecnie w Poitiers dwie inne siostry, Teresa i Barbara, przygotowują się językowo do takiego wyjazdu. Zgromadzenie ma w planach utworzenie własnej placówki misyjnej w Czadzie, ale nie jest to łatwe. Tymczasowo zgromadzenie korzysta z życzliwości i gościnności Sióstr de la Charité.

W ten oto sposób placówka w La Ferté-sous-Jouarre stała się zapleczem finansowym dla prowadzonej przez zgromadzenie działalności misyjnej w Czadzie - jednym z najuboższych krajów świata. Przez pracę i ofiarę składaną we Francji siostry włączają się w dzieło dzielenia się chlebem i miłością z najbardziej potrzebującymi. Pełnienie zaś zleconych zadań jest wyrazem miłości zgromadzenia.

Bóg w Swoich niezgłębionych planach zaprowadził Córki Maryi Niepokalanej również na francuską ziemię. Tutaj bowiem żył i apostołował wielki miłośnik Maryi, przewodnik po duchowych drogach dla o. Honorata i jego duchowych dzieci, św. Ludwik Grignion de Montfort. Tutaj też pierwotnie pragnęła podążyć matka Ludwika Gąsiorowska, by wbrew trudnościom zrealizować swoje zakonne powołanie. Tutaj siostry mają możliwość świadczenia według nauki bł. Założycielki, że „poświęcenie się w ukryciu (...) jest prawdziwą, szlachetną, bezinteresowną i heroiczną miłością”. Za 110 lat istnienia Zgromadzenia i za wszystkie dary Swej dobroci, niech będzie Bóg uwielbiony!

S. WIKTORIA JAKUBCZAK



## ORZEŁ Z LOTNICZEJ SALI PAMIĘCI

**P**ředstawiony na zdjęciu imponujących rozmiarów symbol polskiego lotnictwa wojskowego - orzeł z koroną i skrzydłami husarskimi mógłby śmiało znaleźć się w księdze rekordów Guinnessa. Dowództwo Wojsk Lotniczych w stolicy zamówiło go u warszawskiego artysty-rzeźbiarza Jerzego Tepera. Wykonany ze specjalnej żywiczy oraz pokryty srebrnym lakierem mierzy 195 cm wysokości i 140 cm szerokości. Orzeł wzbogacił niezmiernie interesującą kolekcję odznaczeń, modeli i rozmaitego rodzaju pamiątek zgromadzonych w Sali Tradycji WLOP. Tego typu sale mają już ugruntowaną miejsce na terenie jednostek w kraju. Z otrzymanych za pośrednictwem mojego przyjaciela materiałów wynika, że po połączeniu Wojsk Lotniczych i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju w czerwcu 1990 r. naturalną konsekwencją było zmodernizowanie i sali tradycji w miejscu siedziby dowództwa w Warszawie, a przede wszystkim urządzenie nowej ekspozycji. Projekt ten jednak nie został wówczas zrealizowany. Powrócono do niego 10 lat później. Jesienią 1999 r. zaprezentowano plany budowanego obiektu. Wkrótce wyłoniono grupę roboczą mogącą sprawować nadzór nad realizacją przyjętych założeń. Szefem grupy mianowano płk. Zbigniewa Brodowskiego. Największy jednak wkład w doprowadzenie projektu do końca miał ppłk Arkadiusz Cieślak, który od kilkunastu lat poświęcił się gromadzeniu eksponatów obrazujących historię i tradycję polskich sił lotniczych. Po pracach budowlanych, w których trakcie w miejsce rozebranych garaży zbudowano nowy budynek, na salę tradycji przeznaczono 182 m<sup>2</sup>. Artysta, który zwiedził ekspozycję, stwierdził: „Rozwiązanie, jakie przyjęto jest praktyczne. Projektanci zaproponowali system wolno stojących gablot z planszami. Interesujący jest system audiowizualny stereo-

wany z jednego pulpitu. Składają się na niego trzy ekrany oraz trzy monitory. Można z nich jednocześnie demonstrować film lub diaporamę. Godna uwagi jest sama ekspozycja. Pierwszym elementem, wprowadzającym i nawiązującym do wspaniałych lotniczych tradycji, jest ciekawy zestaw odznak jednostek liniowych lotnictwa działających w okresie 1918-1998. Sala tradycji zwraca uwagę swoją przejrzystością. Po lewej stronie poznamy dzieje lotnictwa i obrony przeciwlotniczej w latach 1918-1945, po prawej przedstawione są dzieje powojenne, wydarzenia związane z wojskiem, sprawy ogólne - sojusze, kultywowanie tradycji itp. Na ścianie głównej został umieszczony orzeł widoczny na zdjęciu, symbolizujący wszystkie rodzaje wojsk lotniczych. Wystawa jest bardzo dobrze zorganizowana, lecz dostęp do niej na terenie bazy mają wyłącznie osoby posiadające przepustkę” - wyjaśnił mi Jerzy.

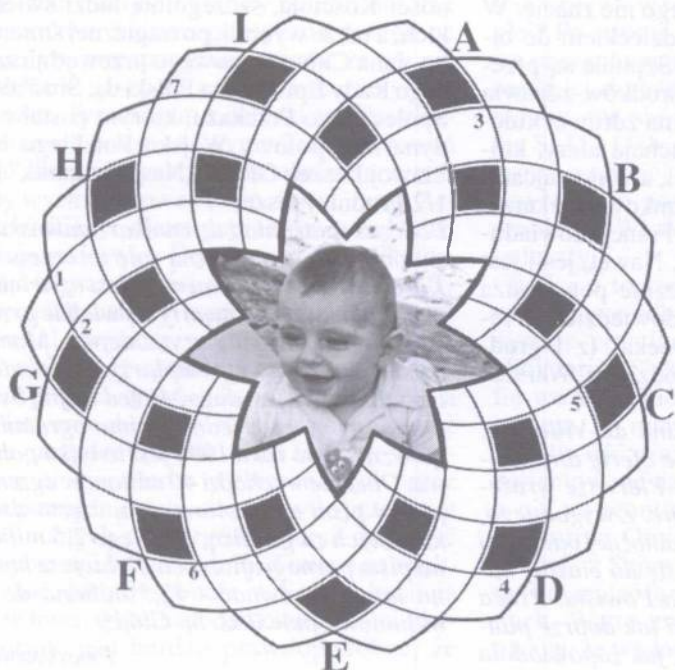
Aby zgromadzić pochodzące z różnych okresów eksponaty, w organizacji wystawy wzięło udział wiele osób. Inicjatorem przedsięwzięcia był ppłk A. Cieślak, który przekazał część własnych zbiorów. Materiały ikonograficzne dostarczyło Archiwum Dokumentacji Mechanicznej oraz Muzeum Wojska Polskiego (w depozyt). Wiele słów podziękowań należy się organizacjom kombatanckim oraz ofiarodawcom indywidualnym. Większość modeli samolotów latających w XX wieku nad Polską odkupiono od modelarza-kolekcjonera. Niektóre z nich, jak elementy stacji radiolokacyjnych, uzbrojenia lotniczego czy obrony przeciwlotniczej zostały dostarczone przez poszczególne rodzaje wojsk. Organizatorzy wystawy liczą na dalsze dary. Przemawiając w dniu otwarcia Sali Tradycji dowódca WLOP gen. broni płk. Andrzej Dulęba zaapelował do wszystkich środowisk lotniczych, by aktywnie włą-



czyli się do rozbudowy kolekcji, gromadząc pamiątki dużej wartości historycznej. Były dowódca WLOP gen. dyw. w st. spocz. pil. Tytus Krawczyk wręczył swój dziennik lotów. Ostatni dowódca Dywizjonu 308 Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie płk w st. spocz. pil. Ignacy Olszewski przekazał kordzik oficerski z promocji 1938 r. Interesującą przedstawioną jest historia polskich lotników walczących na różnych frontach świata, w tym również we Francji. W jednej z gablot, obok pamiątkowych dokumentów umieszczono zdjęcie z uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci polskich lotników walczących i poległych nad Francją w latach 1940-1945. Polsko-francuskie święto odbyło się w Rochefort 18 czerwca 2000 r. Autorem monumentu z brązu pt. „Walka” jest wykonawca „Orla” - artysta-rzeźbiarz Jerzy Teper.

Wszystkie osoby czuwające nad reaktowaniem oraz rozbudową Sali Tradycji dołożyły wiele starań, by historia polskiego lotnictwa wojskowego nie uległa zapomnieniu, służąc jako pomoc dydaktyczna następnym pokoleniom ludzi broniących polskiego nieba.

ZBIGNIEW ROLSKI



### ROZETA DLA WNUCZKA PROONUJE MARIAN DZIWIENIŁ

#### Prawoskrętnie (dośrodkowo):

A. Główny port handlowy i pasażerski Korsyki; B. Miasto nad Niemnem; C. Czulek wrażliwy (lub wstydlivy), bylina o fioletoworóżowych kwiatach; D. Rozrywkowa gra towarzyska (lub indywidualna); E. Konkury, umizgi; F. But na deszczową pogodę; G. Mur; H. Sportowiec z ringu; I. „Zwycięskie” imię męskie (imieniny: 21 maja).

#### Lewoskrętnie (dośrodkowo):

A. Pora roku; B. Najniższa kondygnacja budynku; C. Wylot komina wulkanu; D. Zdobywana w szkole; E. Państwo ze stolicą w Rabacie; F. Zielone warzywo; G. Owoc borówki; H. Łączą piętra budynku; I. Apostoł „niedowiarek”.

Rozwiązanie utworzą litery z pół ponumerowanych od 1 do 7.  
Życzymy powodzenia. (Redakcja)





## o czym piszą inni

**P**rasa krajowa najwięcej miejsca poświęca aferze związanej z działalnością Leppera, który został odwołany z funkcji wicemarszałka Sejmu i zapowiada dalsze protesty, najczęściej oznaczające łamanie prawa. Niezależnie od tego, że obecnie Lepper znalazł się na „stopie wojennej” z Sojuszem Lewicy Demokratycznej, to przecież jeszcze nie tak dawno zapowiadał bliską współpracę z postkomunistami, oskarżając przy tym w niewybrednych słowach nie tylko rząd Jerzego Buzka, lecz całą formację solidarnościowo-niepodległościową. W tym miejscu warto odnotować publikację Piotra Wierzbickiego w „Gazecie Polskiej” (z 23 listopada), z której dowiadujemy się o wieloletnich poufnych kontaktach Leppera z Leszkiem Millerem i Jerzym Urbanem, który pełnił rolę nauczyciela Leppera. Dwaj czołowi nosiciele metod bolszewickich w III Rzeczypospolitej - Urban i Miller (na co dzień zresztą współpracujący, o czym donosił „Financial Times”) - sterowali Lepperem w jego działaniach destrukcyjnych i anarchistycznych w latach sprawowania rządów przez AWS. Uliczne burdy Leppera miały wprowadzić niepokój do życia społecznego. Dziś dawny sojusznik postanowił wystąpić w nowej roli. Co prawda atakuje polityków SLD, ale jednocześnie nie kryje nienawiści do przemian po 1989 r. i za swego idola uważa Edwarda Gierka. W działalności liczy na poparcie sfrustrowanej części społeczeństwa. W komentarzach „Rzeczypospolitej” (z 30 listopada) czytamy:

*Andrzej Lepper przestał być wicemarszałkiem Sejmu Rzeczypospolitej. To dobrze, od początku nie był on godzien tej funkcji. Ci, którzy mu ją powierzyli (koalicja SLD-Unia Pracy-PSL) w imię doraźnych interesów politycznych, nie chcieli o tym pamiętać. Ale „problem Leppera” tylko w części został rozwiązany. Tej, która dotyczy zachowania i stylów uprawiania przez niego polityki. To ważne, przede wszystkim jednak chodzi o to, jak trafić do ludzi głoszących na Leppera i Samoobronę, jak przekonać ich, że droga proponowana przez tych, którym zaufali, prowadzi donikąd. Wyborcy Samoobrony uwierzyli demagogii Leppera, ponieważ żadna inna siła polityczna w parlamencie i poza nim nie potrafiła przemówić do tych ludzi, pozyskać ich zaufania i przekonać do demokratycznej i wolnorynkowej Polski. Dłużej nie można ich już nie dostrzegać. Lepper został ukarany za swoje skandaliczne zachowanie. Jednak w swoim demagogicznym przemówieniu oskarżył klasę polityczną jako całość, a niektórych polityków imiennie o korupcję, nieudolność i zaprzędanie interesów narodowych. Tych zrzutów nie wolno zostawić bez odpowiedzi - czy to w parlamencie, czy to pozwywając szefa Samoobrony do sądu za oszczerstwa. W sprawie Leppera teraz trzeba zrobić krok*

*drugi, znacznie trudniejszy. I niech nikt z postów, którzy głosowali za jego odwołaniem, nie traktuje tego jako rozgrywki politycznej. Stawka jest znacznie wyższa.*

Wyjaśnijmy, że Lepper z trybuny sejmowej oświadczył, iż milionowe łapówki brali politycy Platformy Obywatelskiej - Andrzej Olechowski i Paweł Piskorski oraz SLD - Jerzy Szmajdziński (minister obrony), Włodzimierz Cimoszewicz (minister spraw zagranicznych) i inni. Lech Kaczyński powiedział, że w czasie swojej pracy w ministerstwie sprawiedliwości, nie trafił na ślady afer, których bohaterami mieli być politycy wymieniani przez Leppera. W „Rzeczypospolitej” czytamy dalej: *Jadwiga Staniszkis, socjolog, nim jeszcze ukonstytuował się nowy Sejm, postawiła diagnozę: „Ludzie Leppera to nie są chłopi. W przeważającej większości są to ci, którzy rozbijali się o kredyty, bo nie mogli ich spłacić. Próbowali od «szczęk» przejść do sklepików, ale rozbili się o supermarkety. Samoobrona jest reprezentacją potencjalnej klasy średniej, która rozbiła się o niemożność dokończenia rewolucji kapitalistycznej”. Na początku była tylko diagnoza socjologa. Ale wkrótce potem doszły fakty. Z biogramów postów wynika, że najczęściej (procentowo) przedsiębiorców jest w Klubie Samoobrony. Z oświadczeń majątkowych parlamentarzystów wynika z kolei, że najliczniejszą grupę milionerów ma właśnie Samoobrona. Majątek dziewięciu jej parlamentarzystów liczony jest w sumach z sześcioma zerami. I kolejny fakt. W Klubie Andrzeja Leppera jest najczęściej osób, w stosunku do których toczy się postępowanie sądowe bądź prokuratorskie. W kilku przypadkach nazwiska z listy milionerów i listy tych, którzy mają zatarg z Temidą, są te same. To też znak czasu. Kogo tak naprawdę reprezentują i kim są ludzie Samoobrony?*

**C**udze chwalicie - swego nie znacie. W kraju najczęstszym dzieckiem do bicia jest służba zdrowia. Szpitale są przepełnione, pracownicy ośrodków zdrowia niedofinansowani, reforma zdrowia kuleje itd. Raz po raz wybuchają afery, których ofiarami są pacjenci, a winowajcami opieszale pogotowia ratunkowe i lekarze. I oto z relacji obywateli Francji dowiadujemy się, że jest inaczej. Nawet, jeśli jest to wyjątek, który wyłącznie potwierdza regułę, warto się o tym dowiedzieć. Z relacji polskiego „Newsweeka” (z 1 grudnia), zatytułowanej „Rodzić w Warszawie”, czytamy:

*Jestem Francuzką (Soline de Villarde). Mąż znalazł w internecie ofertę atrakcyjnej pracy w Warszawie. Pierwsze wrażenia z Polski nie były dobre. Z wygodnego, dużego apartamentu w zamożnej paryskiej dzielnicy przeniesiłem się do ciasnej kawalerki na warszawskim Powiślu. Praca męża nie okazała się ani tak dobrze płatna, ani tak interesująca, jak zapowiadała*

*oferta. Zrezygnował z niej po kilku miesiącach. Musiałam szybko poszukać zajęcia, żebyśmy mogli utrzymać dom i rodzinę. Szczęśliwie znalazł się etat w ambasadzie francuskiej. Przez rok pracowałam jako specjalistka do spraw rolnictwa, potem musiałam przerwać pracę. Okazało się, że jestem w ciąży. Od moich rodaków mieszkających w Warszawie następnym razem opowieści o brudnych polskich szpitalach, ale nikt nie miał nic do zarzucenia lekarzom. Z porodu we francuskim szpitalu nie miałam dobrych wspomnień: był długi, trudny i zakończył się cesarskim cięciem. Wszystko odbyło się mechanicznie i rutynowo. Żadnych ciepłych słów czy gestów. Sterylna czystość i dystans. Wówczas lekarze mówili mi, że dziecko było źle ułożone, co przy następnej ciąży może się powtórzyć. Tymczasem polski lekarz nie chciał słuchać o cesarskim cięciu. Namawiał na naturalny poród. Bardzo się bałam, ale tak przekonująco argumentował, że w końcu mu zaufałam. Lucile, moja średnia córeczka, przyszła na świat w warszawskiej klinice po 24-godzinym porodzie. Urodziłam ją w małej sali, która bardziej przypominała pokój w akademiku niż w szpitalu. Wokół tłoczyli się ludzie: mój mąż, lekarz położnik, anestezjolog, pediatra i położona. Podczas porodu okazało się, że nie wiem, co robić. Uczylałam się tego między kolejnymi skurczami od Agnieszki, polskiej położnej. Dobrze znała angielski. O takiej ekipie we Francji mogłabym jedynie marzyć. Na polskiej sali porodowej byłam naprawdę jedynym centrum skupiającym uwagę wszystkich... Mąż trzy tygodnie temu znowu zawiązał mnie do tej samej kliniki. I ten poród był naturalny. Amelie, naszą najmłodszą córeczkę, rodziłam zaledwie godzinę.*

**O**dbędzie się 315 zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski. Biskupi ocenili m.in. sytuację społeczno-gospodarczą kraju, zmiany zachodzące na polskiej wsi, rozważali problemy dotyczące misyjności Kościoła, szczególnie ludzi świeckich, a także wybrali, po tragicznej śmierci bp. Jana Chrapka, nowego przewodniczącego Rady Episkopatu Polski ds. Środków Społecznego Przekazu, którym został ordynariusz połowy Wojska Polskiego bp Sławoj Leszek Głódź. „Nasz Dziennik” (z 1/2 grudnia) pisze:

*Podczas spotkania z dziennikarzami biskup zwrócił uwagę na ważną rolę internetu w Kościele. Drugim elementem jest czytelnictwo. Po roku 1990 otwarto się wielkie przestrzenie dla druku i czytelnictwa. Mamy dzisiaj 2 miliony egzemplarzy pism katolickich. Czy to jest dużo? Przed wojną były 4 miliony. A więc jednak mimo ogromnego wzrostu po roku 1990 jest to tylko połowa. Obecnie wychodzi 40 milionów egzemplarzy pism tzw. kolorowych, często drukowanych za granicą, a do tego 2,5 miliona pism pornograficznych. Relacje te można łatwo porównać - 42,5 miliona do 2 milionów - mówił ks. bp Głódź.*

PRASOZNAWCA



ciąg dalszy ze str. 11

## O POŻYTKACH Z LEPPERA

Wykreowaliby się tym samym już nie tylko na sojuszników mimowolnych, ale po prostu na lepperowców, którzy - ma się rozumieć - do świata elegancji, rozsądku i umiaru nie należą. Jestem pewien, że media nie zapomniłyby im tego wytknąć i utrwalić w opinii publicznej taki właśnie ich wizerunek. Ryzyko zatem jest duże i nie wiadomo, czy w tej sytuacji politycy

LPR wytrwają w swym pierwotnym zamiarze. Jak się zatem okazuje, z Andrzeja Leppera można mieć rozmaite korzyści. Ta m.in. okoliczność różni tego polityka od gęsi, z której, jak wiadomo, tak czy owak mamy tylko smalec.

Wracając zaś do apelu wystosowanego do mediów aż przez dwóch dygnitarzy zajmujących się bezpieczeństwem, warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. Stoimy oto w przededniu specjalnie nasilonej kampanii „informowania społeczeństwa” o korzyściach płynących z integra-

cji Polski z Unią Europejską. Jestem w tej sytuacji pewien, że ta kampania zakończy się całkowitym sukcesem, w tym przynajmniej sensie, iż w mediach rozumiejących powinności swej służby społecznej („poli-majster powinności swej służby zrozumiał”), nie pojawi się ani jedna wiadomość, ani jedna opinia, która by nawet pośrednio mogła podważyć niezachwianą wiarę w korzyści, jakie Polska z integracji z Unią Europejską odniesie.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

## INSTYKNT SAMOZACHOWAWCZY I POLITYKA

Zgodnie z przewidywaniami Sejm odwołał Andrzeja Leppera z funkcji wicemarszałka, zaś media zajęte ćwiartowaniem marszałkowskiego zezwłoku i „bojkotem”, prawie zupełnie nie zauważyły „błędu” ministra Cimoszewicza. Jednak korzyści z Leppera okazały się aż za duże, bo „nawet i psina się zawzina i wtedy szczeka na człowieka”. Na odchodnym pooskarżał on kilku wybitnych polityków o branie łapówek, podając przy tym nie tylko zadziwiająco precyzyjne szczegóły, ale też odgrazając się, że „jest w posiadaniu” dokumentów, a także może przywołać świadków. Jeśli zatem nikt nie podłożył mu pod siedzenie miny, żeby wysadzić go w powietrze, to niezwykle ciekawe jest pytanie, jacy to zawodowcy dostarczyli mu takich precyzyjnych informacji. Żadni amatorzy nie byłiby w stanie czegoś takiego zgromadzić, a już specjalnie dokumentów potwierdzających owe rewelacje. Naturalnie „wszyscy” uznali, że to nieprawda, a prokuratura wszczęła „energetyczne śledztwo” w sprawie „pomówień”, jakich dopuścił się Lepper wobec tych polityków. Skąd już wie, że to były „pomówienia”, skoro nie sprawdziła jeszcze ani jednej z tych rewelacji - tajemnica to wielka, być może nawet państwowa.

W każdym razie wystąpiło coś w rodzaju porozumienia ponad podziałami i to na gruncie estetyki i kultury politycznej. Jak wiadomo, kultura polityczna polega na ścisłym przestrzeganiu zasady, że wy nie ruszacie naszych, a my nie ruszamy waszych. Tymczasem z dała od zgiełku wzajemnych oskarżeń, wymyślań i skierowań do „dołu z wapnem” (tam właśnie pragnąłby wyekspediować Leppera red. Jacek Zakowski), w ciszy gabinetów poselskich Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Platformy Obywatelskiej przygotowane zostały projekty ustawy wprowadzającej bezpośrednie wybory wójtów i burmistrzów. Projekt SLD ogranicza bezpośrednio wybory tylko do wójtów i burmistrzów, a Platforma chciałaby rozciągnąć je również na prezydentów miast. Do tej pory wszyscy ci dygnitarze wybierani byli przez odpowiednie rady, co stanowiło przedmiot rozmaitych przetargów, a teraz mają być wybierani bezpośrednio. Z uwagi na większość, jaką dysponuje w Sejmie koalicja rządowa, wsparta dodatkowo głosami Platformy, jest bardzo prawdopodobne, że

ustawa ta, czy to w węższym, czy też w szerszym, jakby to chciała PO, zakresie, zostanie już wkrótce uchwalona.

Oznaczałoby to, że drugi etap walki o władzę, jaki nastąpi w roku przyszłym w samorządach terytorialnych, rozegra się według reguł zupełnie odmiennych od dotychczasowych. Bezpośrednie wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów miast odbywałyby się bowiem, siłą rzeczy, na zasadach większościowych, a to wymusza budowanie politycznych porozumień, zdolnych do przeforsowania faworytów. Nie ulega wątpliwości, że SLD w wyborach samorządowych wystąpi w koalicji z Unią Pracy. Jest też prawie pewne, że do koalicji tej dołączy rządowy partner SLD, czyli Polskie Stronnictwo Ludowe. Dla PSL oznacza to bowiem szansę realnego wytargowania w ramach koalicji stanowisk dla swoich kandydatów w poszczególnych gminach, powiatach, województwach i miastach. W innym bowiem przypadku PSL mogłoby nie wytrzymać naporu, jaki z pewnością będzie próbowała zorganizować „Samobrona”.

Według zatem wszelkiego prawdopodobieństwa, z jednej strony do wyborów samorządowych stanie rządowa koalicja, rozdzielając uprzednio między tworzącą ją podmioty stanowiska wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, no i oczywiście wpływy w radach. A co ze strony drugiej? Po stronie drugiej trwają gorączkowe przygotowania do zmontowania przynajmniej doraźnej koalicji, której celem byłoby, ma się rozumieć, „powstrzymanie SLD”. O ile cel polityczny wydaje się jasny, o tyle jej prawdopodobny skład, a nawet samo powstanie nastrocza pewne problemy. Właściwie jeden, ale za to zasadniczy.

Chodzi o to, że poprzednie wybory samorządowe odbywały się w szczytowym okresie popularności Akcji Wyborczej „Solidarność”, która obecnie, po katastrofie we wrześniowych wyborach, już nie istnieje. Jej miejsce zajęły Prawo i Sprawiedliwość oraz Liga Polskich Rodzin, zorientowane na budowanie własnej siły, a nie na reanimację AW „S”. Podobnie Platforma Obywatelska nie po to wypchnęła z Sejmu Unię Wolności, żeby teraz umacniać ją w samorządach terytorialnych. Warto zwrócić w związku z tym uwagę, że w głosowaniu nad odwołaniem

wicemarszałka Leppera Prawo i Sprawiedliwość oraz Platforma Obywatelska głosowały za odwołaniem, podczas gdy Liga Polskich Rodzin - nie. Niezależnie zatem od intencji, jakie podyktowały głosowanie za czy przeciw, można powiedzieć, że LPR nie zamknęła sobie drogi do ewentualnego porozumienia wyborczego z „Samobroną”, podczas gdy PiS - tak. Tymczasem w samorządach tkwią nadal radni, wójtowie, burmistrzowie i prezydenci z rekomendacji AW „S” i Unii Wolności, którzy wcale nie zamierzają odchodzić w polityczny niebyt. Jest to skądinąd całkowicie zrozumiałe w ciężkich czasach, jakie właśnie nadchodzą. Jednak instynkt samozachowawczy tych samorządowców nieuchronnie wchodzi w kolizję z politycznymi ambicjami ludzi, którzy pouciekali z tonących okrętów AW „S” i UW już wcześniej, instalując się w nowych organizmach politycznych.

Dla każdego jest oczywiste, że stawanie do wyborów w roku 2002 pod szyldem AW „S” jest niemożliwe z dwóch powodów: po pierwsze AW „S” już nie istnieje, a po drugie - taki szyld obecnie raczej szkodzi, niż promuje. Z Unią Wolności, zwłaszcza po kampanii „jedwabnej”, jest podobnie, chociaż jej działacze, ma się rozumieć, mówią co innego. Jednak również i oni uczestniczą obecnie w pośpiesznie montowanych inicjatywach w rodzaju „porozumień prawicy” lub koalicjach „róbmy sobie na rękę”. Pośpiech ten ma na celu postawienie przed faktami dokonanymi nowych ugrupowań, zanim zdolają one odprawić swoje obrzędy zjednoczeniowe, tzn. wykongresować się i wyliderować. Samorządowcy ze „starego rozdania” liczą, że w ten sposób będą mogli wystąpić w roli gospodarzy, co to mogą ewentualnie przyjmować do swoich koalicji gości, ale oczywiście bez przyznawania im prawa stawiania jakichkolwiek warunków.

Nie stwarza to dobrych prognoz dla „powstrzymania SLD” zwłaszcza, jeśli ustawa o bezpośrednich wyborach wójtów, burmistrzów i prezydentów miast wejdzie w życie przed przyszłorocznymi wyborami, a to jest prawie pewne. Możliwe też, że same wybory odbędą się już na wiosnę, a nie dopiero w jesieni, kiedy popularność koalicji rządowej mogłaby być już znacznie mniejsza.

Stanisław Michalkiewicz





## Polacy na Zachodzie

OIGNIES-OSTRICOURT

### PODWÓJNY JUBILEUSZ

**W** niedzielę 18 listopada obchodziliśmy w parafii podwójny jubileusz: 75 lat istnienia Komitetu Towarzystw Miejskowych i 45 lat kapłaństwa ks. Stanisława Jurkowskiego, połączony z jego imieninami.



O godz. 14.30 rozpoczęła się uroczysta Msza św. Poczty sztandarowe przypominały wiernym więź, jaka łączy wszystkich od powstania stowarzyszeń do dnia dzisiejszego. Ks. Jubilat (fot.) otoczony siedmioma kapłanami szedł w procesji przez kościół, a grupa „Lajkonik” w tradycyjnych strojach zaintonowało pieśń na cześć św. Józefa, patrona Kościoła.

Ks. Stanisław Zyglewicz przywitał wszystkich obecnych i podziękował za liczny udział w uroczystości. Przybył konsul Adam Karbowski, reprezentując Konsulat Generalny RP z Lille, zaś wśród księży witaliśmy superiora pallotyńców ks. Henryka Hosera, a także ks. Rajmunda Ankierskiego, ks. Daniela Zylińskiego - proboszcza Lievin-Avion-Billy Montigny, ks. Adama Dobka SAC z Cambrai i ks. Witolda Urbanowicza SAC z Paryża.

Podczas Mszy św. Chór św. Barbary i wierni śpiewali, a melodyjny dźwięk rozlegał się i unosił do Boga jako modlitewny dziękczynny akt miłości. Terenia Nowakowski odczytała pierwszą lekcję, Stefan Legierski - drugą, a ks. prał. R. Ankierski przeczytał Ewangelię. Piękną, wzruszającą homilię wygłosił ks. Superior. Streścić w niej życiorys Jubilata. Wychowany u stóp Matki Bożej Podhalańskiej, jest on góraliem z urodzenia. Otaczające go piękne krajobrazy pozwoliły mu podziwiać wszechmoc Stwórcy, a gdy usłyszał w duszy głos powołania, odpowiedział Bogu na zawołanie i, opuściwszy strony rodzinne, po studiach otrzymał święcenia kapłańskie z rąk sekretarza Episkopatu Polski biskupa Zygmunta Choromańskiego. Czym jest kapłaństwo? Łaską Bożą, powołaniem przez Najwyższego Kapłana Jezusa Chrystusa. Ale w powołaniu mieści się jakaś tajemnicza siła, którą niełatwo pojąć. Jubilat, po góralsku, szedł zdecydowanie za powołaniem. To na ziemi francuskiej speł-

nia on najdłużej swą posługę misyjną: siedem lat w parafii Oignies-Ostricourt, siedem lat w Paryżu, a już od 17 lat bez przerwy ponownie w Oignies-Ostricourt. Ks. Stanisław oświecony Duchem Świętym, świadczy swą posługą, że warto poświę-

cić się Chrystusowi i iść za Nim, głosząc Ewangelię i służąc bliźnim „ad maiorem Dei gloriam”, nie zapominając nigdy, że tu, na północy, górnik potrzebował i nadal potrzebuje Chrystusa. Wspominał też ks. Superior o jubileuszu 75-lecia KTM. Czasy

się zmieniły, społeczność zapomina o Dekalogu, odsuwa Boga na margines, ale mimo tych zmian stowarzyszenia zgrupowane w lonie KTM pozostają oazą duchowości, gdzie lud Boży pracuje na chwałę Bożą i wiernie utrzymuje święte tradycje, odziedziczone po polskich emigrantach przybyłych do Francji „za chlebem”. Bogu niech będą dzięki za Jego łaski, że polska wspólnota parafialna wytrwała i trwa na swym posterunku. Ks. Superior powrócił jeszcze do tematu kapłaństwa. Przysłowie afrykańskie mówi: „Gdy nie wiesz dokąd idziesz, pamiętaj skąd pochodzisz”.

Bóg bowiem cię stworzył, do Boga powrócisz. Modlić się musimy za kapłanów, za dar kapłaństwa. Brakuje dzisiaj księży, a bez nich nie ma parafii, nie ma Eucharystii. Zanośmy modły do Jezusa miłosier-

nego, by raczył pomnożyć żniwiarzy, bo żniwo wielkie, a robotników mało.

Śpiewaliśmy: „Święty Józefie”, „Christ hier, Christ aujourd'hui”, „Barka”, „Czarna Madonna”, „Puste ręce”, „Abyśmy byli jedno”, „Ojczyzna”, „Św. Stanisławie Kostko” - pieśni wzbudzające gorliwe uczucia i po-

bożne nastawienie wobec Dobrej Nowiny głoszonej przez Chrystusa i Apostołów, pieśni zbliżające nas do Ojca niebios.

Przed błogosławieństwem przemówił konsul Adam Karbowski. Bardzo wzruszony ceremonią kościelną złożył swe życzenia i pogratulował, że parafia św. Józefa utrzymuje ducha polskich pionierów i że polska emigracja nie zapomina ani Polski, ani

swych świętych tradycji. Edward Hudziak przeczytał ułożony na tę okazję krótki wiersz, w którym przypominał, kim jest kapłan, a zarazem w imieniu całej wspólnoty parafialnej złożył ks. Jubilatowi jak najgorętsze życzenia, pełne serdeczności i dziękczynienia.

Po Mszy św. spotkaliśmy się w sali św. Stanisława. Prezes KTM Stefan Walasiak przywitał wszystkich obecnych i okazał swe zadowolenie, że parafia polska żyje i wydaje owoce Bogu przyjemne. Przypominał, czym jest KTM na terenie parafii. Gromadzi on wszystkie stowarzyszenia katolickie parafii i pracuje z poświęceniem, by u boku pasterzy współpracować dla dobra Kościoła. Różne uroczystości spotkania rozrywkowe mają na celu zebrać pieniądze, które są całkowicie przeznaczone dla parafii. KTM ma na celu zrzeczenie ludzi dobrej woli, którzy należąc do organizacji kościelnej, dbają o upiększenie kościoła (mam na myśli: Matki Różańcowe, z panią Marią Klejnik, długoletnią i zasłużoną prezeską) i o porządkowaniu terenu wokół niego (mam na myśli pana Jean-Baptiste Choquet, który tak miło używa języka polskiego).

Na scenie Menia Stróżyk odczytała piękny wiersz dla Jubilata. Prezes KTM wręczył ks. Stanisławowi piękny podarunek a także uhonorował przemówieniem i podarunkiem Stanisława Hudziaka, prezesa honorowego, który całe życie poświęcił polskiemu organizmowi katolickim. Prezes wręczył przy sposobności bukiet kwiatów jego żonie Marysi, dzięki której jego poświęcenie się dla parafii było możliwe. Ale wszystkie stowarzyszenia - wyliczam tu jeszcze Polki z prezeską - pania Swoboda; Sokoła kierowanego przez pana Szewczyka; France-Pologne, liczące ponad 500 członków, prowadzone przez Czesława Młodorzynskiego; byłych Kombatantów Polskich, z prezesem Franciszkiem Michalczykiem - to, dzięki Bogu, moc ludzi, którzy poświęcają się, aby polska parafia św. Józefa żyła i świeciła samarytańskim przykładem. Nie można nie wspomnieć o Stowarzyszeniu „Lajkonik”, grupie folk-



lorystycznej, która pod batutą prezesa Donalda Czarnieckiego ćwiczy młodzież i starszych, by polska piosenka i folklor trwały wśród Polonii i służyły także Kościołowi. Ks. Stanisław Jurkowski, tak w kościele, jak i w sali św. Stanisława, przemówił ze wzruszeniem do tak licznej publiczności, a nawet dostał oklaski, gdy wypowiedział polskie przysłowie: →→→



**BOŻE NARODZENIE I SYLWESTER W DOMACH PMK WE FRANCJI****BOŻE NARODZENIE 2001****LA FERTE SOUS JOUARRE**

La Maison Miss. Cath. Pol. -

31. rue d'Hugny

Tel. 01 60 22 03 76; 01 60 22 22 70.

Wigilia - 19.00. Pasterka - 23.00.

Msza Bożonarodzeniowa - 11.00.

Dojazd zorganizowany (75 Frs).

Wjazd: 24.12.2001 - godz. 15.00.

Powrót: 26. 12. 2001 - po obiedzie.

Cena: 650 Frs.

**LOURDES**

„Bellevue” - Route de Bartès

Tel. 05 62 94 91 82

Wigilia - 19.00. Pasterka - 22.00.

Msza Bożonarodzeniowa - 10.30.

Wjazd z Paryża (TGV, Montparnasse) 23.12.01 - 17.45.

Powrót z Lourdes 27.12.01 - 14.39.

Cena: 1500 Frs (bilet + pobyt).

**KORSYKA - DOM ŚW. JACKA**

Maison Saint-Hyacinthe, 20200 Santa Maria Di Lota, Lieu dit Miomo, Bastia; tel. 04 95 33 28 29

Wigilia - 18.00. Pasterka - 24.00.

Msza Bożonarodzeniowa - 10.00.

Pobyt : dzień zwykły - 160 Frs, dzień świąteczny - 300 Frs.

Cena biletu w obie strony:

Air France - 1470 Frs (ulgowy),

2051 Frs (zwykły),

minibusem - dojazd z pobytom - 1975 Frs

(ilość miejsc ograniczona). Tel. 01.55.35.32.32.

**NOC SYLWESTROWA 2001/2002****LA FERTE SOUS JOUARRE**

La Maison Miss. Cath. Pol. -

31. rue d'Hugny

Tel. 01 60 22 03 76; 01 60 22 22 70.

Wjazd: 31.12.2001 - godz. 15.00.

Dojazd zorganizowany (75 Frs).

Msza św. - 19.00.

**FORMUŁA 1** - tylko bal sylwestrowy.

Powrót: 01. 01. 2002 - po balu.

Cena: 525 Frs.

**FORMUŁA 2** - z pobytom.

Powrót: 01.01. 2002 - po obiedzie.

Cena: 675 Frs.

Gra zespołu z Lublina.

**KORSYKA - DOM ŚW. JACKA**

Maison Saint Hyacinthe, 20200 Santa Maria Di Lota,

Lieu dit Miomo, Bastia;

tel. 04 95 33 28 29

Msza św. - 19.30; Kolacja - 20.30.

Powitanie Nowego Roku - 24.00.

Msza św. w Nowy Rok - 10.00.

Bal przy dźwiękach muzyki

polskiej i korsykańskiej.

Pobyt: dzień powszedni - 160 Frs,

dzień świąteczny - 300 Frs.

Wieczór Sylwestrowy - 500 Frs.

Cena biletu w obydwie strony:

Air France - 1470 Frs (ulgowy),

- 2051 Frs (zwykły).

**PARYŻ**

Restauracja: „La Crypte POLSKA”

Place Maurice Barrés, 75001 PARIS

Tel. 01 42 60 43 33; 01 55 35 32 27.

Msza św. - 18.30.

Uroczysta kolacja - 20.00.

Rozpoczęcie balu - 22.00.

Powitanie Nowego Roku - 24.00.

Noworoczny bigos - 1.00.

Cena: 350 Frs.

Gra zespołu z Lublina.

**LOURDES**

„Bellevue” - Route de Bartès

Tel. 05 62 94 91 82

Wjazd: 30 XII - 14.40; powrót: 1 I - 17.35. Cena: 1300 Frs (bilet + pobyt).

SZCZEGÓLNE INFORMACJE W BIURZE PMK W PARYŻU - TEL. 01 55 35 32 32.

**rekolekcje adwentowe****PARAFIA WNIĘBOWIĘCIA NMP**

(263 bis, rue Saint-Honoré, Paryż, M° Concorde)

**15-19 GRUDNIA 2001**

PROGRAM MSZY ŚW. Z NAUKĄ:

15 XII (sobota): 18<sup>30</sup>16 XII (niedziela): 8<sup>00</sup>, 9<sup>30</sup>, 11<sup>00</sup>, 16<sup>00</sup>, 19<sup>30</sup>17-19 XII (poniedziałek, wtorek, środa): 8<sup>00</sup>, 18<sup>00</sup>, 20<sup>00</sup>

(Spowiedź w czasie Mszy św. i konferencji)

Rekolekcje prowadzi ks. dr Karol Dzubaczka

**PARAFIA ŚW. GENOWEFY**

(18, rue Claude Lorrain, Paryż, M° Exelmans)

**16-19 GRUDNIA 2001**

PROGRAM MSZY ŚW. Z NAUKĄ:

16 XII (niedziela): 9<sup>30</sup>, 11<sup>30</sup>, 18<sup>00</sup>17-19 XII (poniedziałek, wtorek, środa): godz. 20<sup>00</sup>(Spowiedź codziennie od godz. 19<sup>00</sup>)

Rekolekcje prowadzi o. Jacek Salij

**REKOLEKCJE ADWENTOWE 2001 W BRUKSELI**

Wszystkie nauki rekolekcyjne w dni powszednie głoszone są w kaplicy Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli przy rue Jourdan 80. Jedyne w III Niedzielę Adwentu nauki rekolekcyjne głoszone są podczas Mszy św. sprawowanych w kościele Notre Dame de la Chapelle, który znajduje się na Place de la Chapelle 1.

**Dla młodzieży:**czwartek 13 XII godz. 20<sup>00</sup> - Msza św.piątek 14 XII godz. 20<sup>00</sup> - Spowiedź i Msza św.sobota 15 XII godz. 20<sup>00</sup> - Msza św.**Dla dorosłych:**

niedziela 16 XII - Notre Dame de la Chapelle

na wszystkich Mszach św. (8<sup>00</sup>, 10<sup>30</sup>, 16<sup>30</sup>, 18<sup>30</sup>)poniedziałek 17 XII godz. 19<sup>00</sup> - Msza św. i nauka dla kobietwtorek 18 XII godz. 19<sup>00</sup> - Msza św. i nauka dla mężczyznśroda 19 XII godz. 19<sup>00</sup> Msza św. i zakończenie rekolekcjiSpowiedź - we wszystkie dni od godz. 17<sup>00</sup>.**Dla Dzieci:**sobota 15 XII godz. 10<sup>00</sup> - Spowiedź, Msza św.

Nauki rekolekcyjne głosi o. Arkadiusz Wiczorek OMI

PMK i Siostry Pasjonistki zapraszają w poniedziałek 24 XII br. o godz. 18<sup>00</sup> na wieczerzę wigilijną dla osób samotnych. Zgłoszenia telefoniczne: PMK 02.538.30.87 lub Siostry 02.537.16.46. W razie potrzeby zapewniamy dowóz samochodem.

Pasterka będzie celebrowana dwa razy:

o godz. 21<sup>00</sup> - w kaplicy PMK (rue Jourdan 80);

o północy - w kościele N.D. de la Chapelle (Pl. de la Chapelle 1)

→→ „Aby pozbyć się nerwowości, trzeba nabyć otyłości”, co maluje dynamiczną osobę naszego ulubionego pasterza. *Plurimos annos!* - refren dziękczynny i pełen radości zakończył to miłe spotkanie. A potem prezes KTM Stefan Walasiak zaprosił wszystkich na przyjęcie przy stołach hojnie i tradycyjnie zastawionych. *Sit Deus benedictus! Deo gratias agimus!*

EDWARD HUDZIAK

Fot. J.-B. CHOQUET





## Polacy na Zachodzie

LENS

### PIERWSZY DZIEŃ ADWENTU Z J.-C. GIANADDA

**T**o dzięki Tobie, śp. Księżu Józefie Przybycki, mogliśmy wspólnie z J.-C. Gianadda wkroczyć w okres przygotowania na przyjście Pana, pierwszy w trzecim tysiącleciu, na którym to spotkaniu tak Tobie zależało, a którego już nie doczekałeś... Tego wspaniałego i niezapomnianego wieczoru modliłeś się i cieszyłeś z nami, że Twoje dzieło jest kontynuowane przez wielbicieli Ewangelii, do których i Ty należałeś.

Jean-Claude, jak zwykle radosny i uśmiechnięty, w swoich piosenkach mówił nam, że życie ma sens tylko wtedy, kiedy się kocha drugiego, że należy marzyć i realizować swoje marzenia o nowym świecie, w którym nie będzie przemocy, wojen, niesprawiedliwości, ucisku, a podstawą życia każdego człowieka będzie miłość. Takiego „ludzkiego” świata wszyscy dziś szukamy, ale przecież to od nas samych zależy, czy go stworzymy wokół siebie, czy też nie. Jean-Claude wspominał śp. Księdza Józefa, który to przeszedł już na ten drugi świat, do Pana, wypełniwszy swoją misję na ziemi. Przypomniał nam, że każdy z nas przez to przejdzie i że życie na ziemi nie trwa wiecznie. Równocześnie serdecznie powitał następcę, księdza Jana Domańskiego, któremu podziękował za serdeczne przyjęcie i za przejęcie obowiązków w polskiej parafii. Bohater wieczoru podziwiając dekoracje barbórkowe, wspominał tych, którzy wykonywali ciężki zawód górnika. Przy-

pomniął nam, że Adwent jest ostatnią prostą przed spotkaniem z Bogiem, który stał się człowiekiem i pod opieką Matki Najświętszej przyszedł do nas, do naszych serc i wszedł w nasze życie. Mimo wielu upadków, z których ciężko nam się podnieść i zacząć od nowa, nie zapominajmy, że On nam towarzyszy i zachęca do ponownego narodzenia się dla drugiego człowieka. To właśnie Boże Narodzenie jest świętem nowego życia i nadziei. Otwórzmy się więc, tak jak ptaki rozpościerają szeroko skrzydła, i dajmy się ponieść Jezusowi.

Jean-Claude'a, jak i każdego z nas przeraża dzisiejszy świat. Bogaci wzbogacają się wyzyskując biednych, nie zwracając uwagi na etykę i godność człowieka. Zwalnianie ludzi z pracy stało się już naszą codziennością. Doskwierają nam fałszywi przyjaciele, stres, przemoc i chociaż ciąży nam życie, to musimy iść dalej naszą drogą, bo nie mamy innego wyjścia.

Wątpić jest rzeczą ludzką, przecież również Apostołowie wątpili w Jezusa, nawet Piotr trzykrotnie się Go wyparł... Każdy z nas ma jakieś zadanie do spełnienia na ziemi i ma swoje przeznaczenie.

J.-C. Gianadda zachęca nas do naprawiania tego zwariowanego świata, przecież to my go tworzymy. Każdego roku w okresie Adwentu mamy stawać się lepsi jedni dla drugich. Mamy zacząć od siebie, po

czym stać się drożdżami w cieście chlebowym, którym mamy się dzielić z innymi. Musimy walczyć ze złem i wierzyć w człowieka oraz, że zło pokonamy dobrem. Kiedy już oczyszczeni i lepsi dojdziemy do Betlejem, to podzielmy się Chlebem eucharystycznym z naszym wrogiem i świętujemy razem z nim każdą Eucharystię. Siejmy kwiaty pokoju i rozpalmy słońce w naszych sercach, aby już nie było waśni i wojen, a świat stawał się bardziej niebieski...

Po wspólnym odmówieniu „Ojcze nasz...” rozpoczęliśmy drugą część modlitwy, śpiewając po polsku „Czarną Madonnę”. Jean-Claude prosił Matkę Najświętszą o wsparcie i opiekę nad nami w naszej drodze do Ojca, byśmy oświecili sobą drogę innym, byśmy gotowi byli otworzyć się na Jezusa i ofiarować mu nasze życie, aby za jego pośrednictwem wykonał się plan Boży. Bóg potrzebuje nas, a my potrzebujemy Boga.

To już drugi raz w Lens J.-C. Gianadda daje przykład chrześcijanina służącego Kościołowi, to znaczy nam, chrześcijanom, w zbliżaniu się do Boga.

Oklaskując Jego, oklaskujemy siebie i poczuwamy się do bycia aktywnymi chrześcijanami, bo właśnie takich dzisiejszy świat potrzebuje.

Nie możemy tylko marzyć i „klepać” modlitw do Boga, ale musimy zaangażować się w sprawy społeczne i walczyć o życie godne człowieka trzeciego tysiąclecia.

Dziękujemy Ci, Jean-Claude, za tę kolejną lekcję Ewangelii i jeszcze raz „bravo”...


ALEXANDRA GAPSKA

**POLSKIE TOWARZYSTWO KATOLICKIE  
W DAMMARIE-LES-LYS ZAPRASZA  
W PONIEDZIAŁEK 31 GRUDNIA OD GODZ. 21<sup>00</sup>  
NA WIELKI BAL SYLWESTROWY,  
który odbędzie się w sali merostwa Raymond Bussières  
w Dammarie-les-Lys obok kościoła francuskiego.  
Grać będzie orkiestra „Echo” z Tarnobrzega.  
Cena: 230 frs (35 euro) od osoby - płatne do 26/12/2001.  
Informacje i rezerwacja:  
01 64 39 67 61; 01 64 37 20 28; 01 64 87 08 98.**

**Firma POL-DECOR zatrudni:  
na kontrakty stałe wykwalifikowanych fachowców:  
- murarz, - kaflarz; - stolarz; - malarz  
oraz pracownika do przyuczenia zawodu.  
Bardzo dobre warunki płacowe i socjalne  
(dla pracowników kompetentnych).  
Wymagany uregulowany pobyt we Francji.  
Proszę dzwonić:  
06 60 06 44 80 (8<sup>00</sup> - 19<sup>30</sup>); 01 48 55 44 80 (13<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup>).**

<http://www.polskanoya.com> : le site pour les passionnés de la Pologne !  
<http://www.polskanova.com>: strony specjalnie dla Polonii francuskiej!

**STÉ BTP:** RECHERCHE CHAUFFEUR ET LIVREUR MANUTENTIONNAIRE  
PARLANT FRANÇAIS, BONNE CONDITION PHYSIQUE, CONNAISSANT PARIS. RÉCEPTION ET  
RANGEMENT DES COLIS, NETTOYAGE PONCTUEL DE L'ATELIER, AIDE PONCTUEL SUR LES  
CHANTIERS. 01 44 52 81 81 (DEMANDER M<sup>e</sup> HELIOS).

**POSZUKUJEMY:**  
 WYKWALIFIKOWANYCH, DOŚWIADCZONYCH  
**PARKIECIARZY I STOLARZY**  
(Z PRAWEM JAZDY), WYNAGRODZENIE MOTYWUJĄCE  
**TELEFONOWAĆ: 01 46 77 69 00**

**PRACE:**  
\* SZUKAM FILLE AU PAIR - T. 06 62 47 26 82.  
\* CHERCHE JEUNE FEMME SERIEUSE POUR HEURES DE  
MENAGE TOUS LES JOURS 3 HEURES. SERIEUSES REFE-  
RENCES EXIGEES - TEL. 06 08 84 10 74.

**MNISZKI BENE DYKTYNKI**  
z opactwa le Bec Hellouin (Normandia)  
przyjmują osoby i grupy pragnące uczestniczyć  
w modlitwie monastycznej,  
przeżyć czas skupienia i odpoczynku.  
Kontakt z siostrą „hôtesse”:  
Monastère Ste Françoise Romaine - 27800 Le Bec Hellouin;  
tel.: 02 32 44 81 18, fax: 02 32 45 90 53  
E-mail: bec.stefrancoise@wanadoo.fr  
(język: francuski, angielski lub polski).

Poszukuję wszelkich informacji o Józefie Nalepie. Mieszkał on  
w Paryżu; zmarł tam 6 lat temu. Dziękuję za wszelką pomoc.  
WITOLD KOTLIŃSKI ZE ŚWINOUJŚCIA; E-MAIL: WUTEK@WP.PL



TV POLONIA

17.12. - 23.12.2001

**PONIEDZIAŁEK 17.12.2001**

6<sup>00</sup> **Konserwacja nadajnika do godz. 15.00**  
 15<sup>00</sup> Wiadomości 15<sup>10</sup> Małe ojczyzny 15<sup>35</sup> Pięćdziesiątka Staśka Wielanka 16<sup>30</sup> Kundle i reszta - serial 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>20</sup> Gość Jedyńki 17<sup>30</sup> Sportowy tydzień 18<sup>20</sup> Dziennik tv J. Fedorowicza 18<sup>35</sup> Klan - serial 19<sup>00</sup> Afrykańczycy - reportaż 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>55</sup> Pogoda 19<sup>57</sup> Sport 20<sup>00</sup> Wszystkie pieniądze świata - serial 21<sup>00</sup> Muzyka łączy pokolenia 22<sup>05</sup> Zaproszenie - program krajoznawczy 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>50</sup> Sport 23<sup>00</sup> Ze sztuką na ty 0<sup>30</sup> Monitor 1<sup>00</sup> Afrykańczycy - reportaż 1<sup>15</sup> Krecik 1<sup>30</sup> Wiadomości 1<sup>55</sup> Sport 1<sup>59</sup> Pogoda 2<sup>00</sup> Klan - serial 2<sup>30</sup> Wszystkie pieniądze świata - serial 3<sup>25</sup> Muzyka łączy pokolenia 4<sup>25</sup> Dziennik tv J. Fedorowicza 4<sup>35</sup> Program krajoznawczy 5<sup>00</sup> Panorama 5<sup>20</sup> Sport 5<sup>30</sup> Strażnicy pól - reportaż 5<sup>45</sup> Tkacze - reportaż

**WTOREK 18.12.2001**

6<sup>00</sup> Kawa czy herbata 7<sup>30</sup> Gość Jedyńki 7<sup>45</sup> Kawa czy herbata 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>15</sup> Krakowskie Przedmieście 27 8<sup>25</sup> Kawa czy herbata 8<sup>40</sup> Klan - serial 9<sup>05</sup> Dzieci dzieciom 9<sup>20</sup> Czarodziejские garnki - film 9<sup>35</sup> Zabawy językiem polskim - teleturniej 9<sup>55</sup> Wszystkie pieniądze świata - serial 11<sup>00</sup> Ze sztuką na ty 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> Spotkania z tradycją 12<sup>30</sup> Sygnały w mroku - film dok. 13<sup>10</sup> Klan - serial 13<sup>35</sup> Sportowy tydzień 14<sup>25</sup> Na Niebieskich Poloninach - reportaż 15<sup>00</sup> Wiadomości 15<sup>10</sup> Ojczyzna-polszczyzna 15<sup>30</sup> Benefis Jerzego Stuhra 16<sup>40</sup> Adwent w różnych tradycjach - reportaż 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>20</sup> Gość Jedyńki 17<sup>30</sup> Dzieci dzieciom 17<sup>45</sup> Opowieści o Emmecie - dla dzieci 18<sup>35</sup> Klan - serial 19<sup>00</sup> Wieści polonijne 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>55</sup> Pogoda 19<sup>57</sup> Sport 20<sup>00</sup> Święty Mikołaj pilnie poszukiwany - film 20<sup>30</sup> Dalecy - Bliscy 21<sup>00</sup> Polaków portret własny 21<sup>30</sup> Wieczór z Jagielskim 22<sup>05</sup> Anima 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>50</sup> Sport 23<sup>00</sup> Żydzi Warszawy - film dok. 23<sup>30</sup> W. Kilar „Krzesany” 23<sup>50</sup> Forum 0<sup>35</sup> Monitor 1<sup>00</sup> Wieści polonijne 1<sup>15</sup> Reksio 1<sup>30</sup> Wiadomości 1<sup>55</sup> Sport 1<sup>59</sup> Pogoda 2<sup>00</sup> Klan - serial 2<sup>30</sup> Święty Mikołaj pilnie poszukiwany - film 3<sup>00</sup> Dalecy - Bliscy 3<sup>30</sup> Polaków portret własny 4<sup>00</sup> Wieczór z Jagielskim 4<sup>35</sup> Anima 5<sup>00</sup> Panorama 5<sup>20</sup> Sport 5<sup>30</sup> Na Niebieskich Poloninach - reportaż

**ŚRODA 19.12.2001**

6<sup>00</sup> Kawa czy herbata 7<sup>30</sup> Gość Jedyńki 7<sup>45</sup> Kawa czy herbata 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>15</sup> Krakowskie Przedmieście 27 8<sup>25</sup> Kawa czy herbata 8<sup>40</sup> Klan - serial 9<sup>10</sup> Jędzę do sam - dla dzieci 9<sup>30</sup> Opowieści o Emmecie - dla dzieci 10<sup>00</sup> Serial prod. polskiej 10<sup>25</sup> Żydzi Warszawy - film dok. 11<sup>05</sup> Pegaz - magazyn kulturalny 11<sup>30</sup> Ludzie listy piszą 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> U wód... 12<sup>25</sup> Wieści polonijne 12<sup>40</sup> Dobre książki - magazyn 13<sup>10</sup> Klan - serial 13<sup>35</sup> Forum 14<sup>25</sup> Z Lwowa do Katowic - reportaż 14<sup>35</sup> Laureaci Nowej Tradycji - Kapela Buki 15<sup>00</sup> Wiadomości 15<sup>10</sup> Podróże kulinarne: Najważniejsze potrawy stulecia 15<sup>35</sup> Muzyka łączy pokolenia 16<sup>25</sup> Raj - magazyn katolicki 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>20</sup> Gość Jedyńki 17<sup>30</sup> Jędzę do sam - dla dzieci 17<sup>45</sup> Noddy

- serial 18<sup>15</sup> Czarodziejский dzwon 18<sup>35</sup> Klan - serial 19<sup>00</sup> Dzień jak co dzień 19<sup>10</sup> Kolorowe nutki - dla dzieci 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>55</sup> Pogoda 19<sup>57</sup> Sport 20<sup>00</sup> Hanussen - film fab. 21<sup>50</sup> Jarmark na pograniczu - reportaż 22<sup>10</sup> Forum Polonijne 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>50</sup> Sport 23<sup>00</sup> Ogród sztuk 23<sup>30</sup> Muzyka w zabytkach 23<sup>40</sup> Linia specjalna 0<sup>30</sup> Monitor 1<sup>00</sup> Dzień jak co dzień 1<sup>10</sup> Kolorowe nutki - dla dzieci 1<sup>15</sup> Kangurek Hip-Hop - serial 1<sup>30</sup> Wiadomości 1<sup>55</sup> Sport 1<sup>59</sup> Pogoda 2<sup>00</sup> Klan - serial 2<sup>30</sup> Hanussen - film fab. 4<sup>20</sup> Jarmark na pograniczu - reportaż 4<sup>40</sup> Forum Polonijne 5<sup>00</sup> Panorama 5<sup>20</sup> Sport 5<sup>30</sup> Z Lwowa do Katowic - reportaż 5<sup>35</sup> Laureaci Nowej Tradycji

**CZWARTEK 20.12.2001**

6<sup>00</sup> Kawa czy herbata 7<sup>30</sup> Gość Jedyńki 7<sup>45</sup> Kawa czy herbata 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>15</sup> Krakowskie Przedmieście 27 8<sup>25</sup> Kawa czy herbata 8<sup>40</sup> Złotopolscy - serial 9<sup>05</sup> Papierowy teatrzyk - dla dzieci 9<sup>20</sup> Krecik - dla dzieci 9<sup>25</sup> Noddy - serial 10<sup>05</sup> Hanussen - film fab. 11<sup>20</sup> Wieczór z Jagielskim 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> Ogród sztuk 12<sup>40</sup> 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 12<sup>55</sup> Dwie strony obrazu 13<sup>00</sup> Larghetto - film 13<sup>10</sup> Złotopolscy - serial 13<sup>35</sup> Linia specjalna 14<sup>25</sup> Święta Góra - reportaż 14<sup>40</sup> Laureaci Nowej Tradycji - reportaż 15<sup>00</sup> Wiadomości 15<sup>10</sup> Ludzie listy piszą 15<sup>30</sup> III Mazurska Biesiada Kabaretowa 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>20</sup> Gość Jedyńki 17<sup>30</sup> Papierowy teatrzyk: Szewczyk Dratewka - dla dzieci 17<sup>45</sup> Słoneczna włócznia - serial 18<sup>10</sup> Euroexpress 18<sup>35</sup> Złotopolscy - serial 19<sup>00</sup> Polskie smaki 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>20</sup> Kolorowe nutki - dla dzieci 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>55</sup> Pogoda 19<sup>57</sup> Sport 20<sup>00</sup> Teatr na wesoło: Ożenek 21<sup>30</sup> Muzyczne urodziny - Andrzej Rosiewicz 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>50</sup> Sport 23<sup>00</sup> Po Targach Książki Katolickiej - reportaż 23<sup>45</sup> Tygodnik polityczny Jedyńki 0<sup>30</sup> Monitor 1<sup>00</sup> Polskie smaki 1<sup>15</sup> Krecik 1<sup>30</sup> Wiadomości 1<sup>55</sup> Sport 1<sup>59</sup> Pogoda 2<sup>00</sup> Złotopolscy - serial 2<sup>30</sup> Teatr na wesoło: Ożenek 4<sup>00</sup> W krainie uśmiechu 5<sup>00</sup> Panorama 5<sup>20</sup> Sport 5<sup>30</sup> Euroexpress

**PIĄTEK 21.12.2001**

6<sup>00</sup> Kawa czy herbata 7<sup>30</sup> Gość Jedyńki 7<sup>45</sup> Kawa czy herbata 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>15</sup> Krakowskie Przedmieście 27 8<sup>25</sup> Kawa czy herbata 8<sup>40</sup> Złotopolscy - serial 9<sup>05</sup> Wierszowanki - dla dzieci 9<sup>10</sup> Tęczowa bajeczka - dla dzieci 9<sup>20</sup> Krecik - dla dzieci 9<sup>30</sup> Słoneczna włócznia - serial 10<sup>00</sup> Dwanaście krzesel - komedia 11<sup>10</sup> Wieczór z Jagielskim 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> Gościniec - magazyn kultury i sztuki ludowej 12<sup>40</sup> Historia obyczaju 13<sup>10</sup> Złotopolscy - serial 13<sup>35</sup> Tygodnik polityczny Jedyńki 14<sup>25</sup> Czort frasobliwy - reportaż 15<sup>00</sup> Wiadomości 15<sup>10</sup> Nie tylko dla komandosów - reportaż 15<sup>35</sup> W matni - film dok. 16<sup>30</sup> Pegaz - magazyn kulturalny 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Wierszowanki - dla dzieci 17<sup>20</sup> Tęczowa bajeczka - dla dzieci 17<sup>45</sup> Ale heca - dla dzieci 18<sup>10</sup> Sydney 2000 18<sup>35</sup> Złotopolscy - serial 19<sup>00</sup> Nasz przyjaciel Mietek - reportaż 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>55</sup> Pogoda 19<sup>57</sup> Sport 20<sup>00</sup> Plebania - serial 20<sup>25</sup> Rewia gwiazd 21<sup>15</sup> Hity satelity 21<sup>30</sup> Co nam w duszy gra 22<sup>00</sup> Dziewięć finałów 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>50</sup> Sport 23<sup>00</sup> Porozmawiajmy 0<sup>00</sup> Pamiętnik rodzinny - serial



Częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: od poniedziałku do soboty od 7<sup>00</sup> do 9<sup>15</sup>, w niedzielę od 8<sup>00</sup> do 10<sup>00</sup> w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; codziennie od 17<sup>00</sup> do 21<sup>30</sup> w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz, a od 21<sup>30</sup> do 24<sup>00</sup> w paśmie 41m na częstotliwości 7380 kHz.

**PROFESSEUR DE FRANÇAIS  
 DIPLÔME PROPOSE COURS  
 PARTICULIERS, SERIEUSE  
 PREPARATION „DELFP” „DALF”  
 A CHATELET.  
 T. 01 42 78 07 17 ; 06 60 67 33 95.**

dok. 0<sup>30</sup> Monitor 1<sup>00</sup> Nasz przyjaciel Mietek - reportaż 1<sup>15</sup> Zaczarowany ołówek 1<sup>30</sup> Wiadomości 1<sup>55</sup> Sport 1<sup>59</sup> Pogoda 2<sup>00</sup> Złotopolscy serial 2<sup>25</sup> Plebania - serial 2<sup>45</sup> Rewia gwiazd 3<sup>10</sup> Hity satelity 4<sup>00</sup> Co nam w duszy gra 5<sup>00</sup> Panorama 5<sup>20</sup> Sport 5<sup>25</sup> Czort frasobliwy - reportaż

**SOBOTA 22.12.2001**

6<sup>00</sup> Noc Świętego Mikołaja - film 7<sup>00</sup> Echa tygodnia 7<sup>30</sup> Brathanki - Eurofolk 2000 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>15</sup> Panna Piggy w Hollywood - film 8<sup>45</sup> Ziarno - program katolicki 9<sup>10</sup> Budzik - dla dzieci 9<sup>40</sup> Plebania - serial 10<sup>05</sup> Rewia gwiazd - film dok. 10<sup>35</sup> Uczmy się polskiego 11<sup>05</sup> Klan (3) - serial 12<sup>25</sup> Kultura duchowa narodu 13<sup>05</sup> Podróże kulinarne Roberta Makłowicza: Boże Narodzenie ze smakiem 13<sup>30</sup> Mapeciątka - serial 14<sup>00</sup> Skarbiec - magazyn historyczno-kulturalny 14<sup>30</sup> Piraci - teleturniej 15<sup>00</sup> Jest jak jest - serial 15<sup>30</sup> Dialogi z przeszłością 16<sup>00</sup> Chrzęszcz brzmi w trzcinie - poradnikowy 16<sup>25</sup> Powroty - reportaż 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>30</sup> Varius Manx - recital zespołu 18<sup>05</sup> Na dobre i na złe - serial 18<sup>55</sup> Zaproszenie - program krajoznawczy 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>50</sup> Pogoda 19<sup>53</sup> Sport 20<sup>00</sup> Dama Kameliowa - film 21<sup>45</sup> Witaj gwiazdo złota - koncert kolęd 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>50</sup> Sport 23<sup>00</sup> Benefis Grażyny Barszczewskiej 0<sup>10</sup> Czerwone i czarne - film anim. 0<sup>20</sup> Na dobre i na złe - serial 1<sup>15</sup> Przygody Misia Colargola 1<sup>30</sup> Wiadomości 1<sup>50</sup> Sport 1<sup>54</sup> Pogoda 2<sup>00</sup> Dama Kameliowa - film 3<sup>45</sup> Witaj gwiazdo złota - koncert kolęd 4<sup>25</sup> Skarbiec - magazyn historyczno-kulturalny 5<sup>00</sup> Panorama 5<sup>20</sup> Sport 5<sup>30</sup> Dialogi z przeszłością 6<sup>00</sup> Hity satelity

**NIEDZIELA 23.12.2001**

6<sup>15</sup> Na dobre i na złe - serial 7<sup>05</sup> Słowo na niedzielę 7<sup>10</sup> Powroty - reportaż 7<sup>40</sup> Spotkania z tradycją 8<sup>05</sup> Bajaz - dla dzieci 8<sup>30</sup> Świat dźwiękiem opisany - reportaż 8<sup>55</sup> Spotkanie z literaturą: Stanisław Barańczak 9<sup>35</sup> Złotopolscy (2) - serial 10<sup>25</sup> Włóczęgi - komedia 12<sup>00</sup> Anioł Pański 12<sup>10</sup> Czasy - magazyn katolicki 12<sup>25</sup> Otwarte drzwi 13<sup>00</sup> Msza Święta 14<sup>05</sup> Spotkania z Balladą 15<sup>20</sup> Andrzej Wajda o sobie - film dok. 16<sup>10</sup> Ogniem i mieczem - serial 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> M jak miłość - serial 18<sup>00</sup> III Mazurska Biesiada Kabaretowa 18<sup>50</sup> Teatr dla dzieci: Choinka 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>50</sup> Pogoda 19<sup>52</sup> Sport 20<sup>00</sup> Rozmowy kontrolowane - komedia 21<sup>30</sup> Koncert bożonarodzeniowy WOŚP 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>50</sup> Sport 23<sup>00</sup> Pół serio - komedia 0<sup>25</sup> Sportowa Jedyńka 0<sup>45</sup> Paderewski - mistrz tonów i mąż stanu 1<sup>15</sup> Maurycy i Hawranek 1<sup>30</sup> Wiadomości 1<sup>50</sup> Sport 1<sup>54</sup> Pogoda 2<sup>00</sup> Rozmowy kontrolowane - komedia 3<sup>35</sup> Zaproszenie - program krajoznawczy 4<sup>05</sup> Ogniem i mieczem - serial 5<sup>00</sup> Panorama 5<sup>20</sup> Sport 5<sup>30</sup> Podróże kulinarne: Boże Narodzenie ze smakiem



**ECOLE „NAZARETH”**  
**COUR PRIVÉ d'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR**  
 11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW  
 Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;  
 Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie  
 Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.  
 Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.  
 Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.  
 Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.  
 Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.  
 Nowe Grupy od 11 stycznia.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54

**intercars**  
 INTERNATIONAL - FRANCE  
 Tel. 01 42 19 99 35(36)  
 www.intercars.fr

139, rue de Vaugirard - 75015 Paris (M<sup>e</sup> Falguière)

### NOWA LINIA !!!

**ORLEANS - PARIS - REIMS - METZ - SANOK**

\*\*\* linia bezpośrednia \*\*\*

Wyjazdy: środa, piątek, niedziela

Jelenia Góra	Jasienica	Nowy Sącz
Świdnica	Bielsko Biala	Gorlice
Kłodzko	Wadowice	Jasło
Nysa	Rabka	Krosno
Rybnik	Limanowa	Sanok

Ponadto proponujemy:

Paris-Reims-Metz - Stalowa Wola  
 Paris-Sens-Troyes-Nancy - Łódź - Warszawa  
 Paris-Sens-Troyes-Nancy - Kraków - Rzeszów - Lublin - Radom

OFERTA SPECJALNA!!! Przy kupnie 5 biletów, następny bezpłatny.

### KURS RYSUNKU:

\* DLA DZIECI I DOROSŁYCH.

TEL.: 01.42.00.92.26; 06.63.88.23.45.

### LEKCJE:

\* NAUKA J. POLSKIEGO - T. 06 74 65 72 50.

\* INDYWIDUALNE LEKCJE FRANCUSKIEGO. T. 06 77 50 78 04.

### Firma POL-DECOR zleci:

podwykonawcy różne prace remontowo-budowlane.

Płatność czekiem po skończeniu zlecenia.

Wymagana wysoka jakość.

Proszę dzwonić: 06 60 06 44 80 (8<sup>00</sup> - 19<sup>30</sup>).

### SOCIETE S.E.R.

**PROPONUJEMY SPRZEDAŻ I WSTAWIANIE OKIEN**

na wymiar z pcv, drewna i aluminium.

**INSTALUJEMY WERANDY,**

**ZAMKNIĘCIA BALKONÓW, ŻALUZJE, WOLETY.**

Dysponujemy dużym wyborem okazjnych okien  
 o bardzo niskich cenach.

Gwarantujemy solidność oraz fachowość wykonania.

Kontakt: 01 47 31 87 17; 06 11 10 02 36.

### ANTIQUITES DU PONT NEUF

MEBLE, OBRAZY, DAWNE DZIEŁA SZTUKI, ITP.

Ekspertyza-wycena kupno-sprzedaż

poszukujemy także obrazów malarzy polskich  
 i z Europy Wschodniej,

jak również dokumentów historycznych o tematyce polskiej.

Możliwość dojazdu na terenie całej Francji

18, rue du Roule - Paryż - tel./fax 01 42 21 03 26

(metro: Pont Neuf, Louvre, Châtelet)

### REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



**FRANCJA ↔ POLSKA**

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE

do

BIALYSTOK *	ŁÓDŹ ⊙	ŚLĄSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDAŃSK	MALBORK *	TARNÓW ⊙
GDYNIA	POPOLE ⊙	TCZEW *
GLIWICE ⊙	POTRÓW TRYB.	WARSZAWA ⊙
JAROSŁAW *	POZNAŃ ⊙	WROCŁAW ⊙
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBRÓW *
KATOWICE ⊙	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN ⊙	PUŁAWY	ZIELONA GÓRA ⊙
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW ⊙	RZESZÓW ⊙	

\* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska

⊙ - WYJAZD CODZIENNIE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

**FRANCJA ↔ UKRAINA**

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010 Tél. 01 42 80 95 60 93, rue de Maubeuge (M <sup>e</sup> Gare du Nord) Fax: 01 42 80 95 59	LILLE 59800 Tél. 03 28 36 53 53 7, place Saint-Hubert Fax: 03 28 36 53 54	BILLY-MONTIGNY 62420 Tél. 03 21 20 22 75 147, Av. de la République Fax: 03 21 49 68 40
---	--	---

Site internet: www.voyages-baudart.fr

### INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

- małe grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
  - kursy zwykłe
  - kursy intensywne
  - intensywny kurs w sobotę
  - kursy „Fille au pair”
  - przygotowanie do egzaminów
  - kursy letnie
- Wysoka jakość/ niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)  
 5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie  
 od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;  
 zapisy przez cały rok. TEL/FAX 01 44 24 05 66  
 Site Internet: http://ifec.free.fr; e-mail: ifec@free.fr

### USŁUGI FRYZJERSKIE:

\* USŁUGI FRYZJERSKIE u klientki - TEL. 06 81 83 43 24.

### PODRÓŻE DO POLSKI:

- \* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.  
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
- \* IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- \* OMEGA - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.  
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11.
- \* LUXSUS - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA, WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW. TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.
- \* EUROKAR - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -  
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.
- \* EURO-TRANS: REGULARNE RZEJAZDY I PRZESYŁKI:  
- FRANCJA - POLSKA - FRANCJA. TEL. 01 42 07 02 97.

**UWAGA:** Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/ słowo;  
 przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 3 frs/słowo.





Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI  
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA  
**ROCZNY BILET BEZPŁATNY**  
AUTOKAREM DO POLSKI

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING**  
**AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE**  
**WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA**

Mielec,	Bydgoszcz,	Katowice,	Sopot,
Kolbuszowa,	Częstochowa,	Kielce,	Stalowa Wola,
Łańcut,	Dębica,	Kraków,	Tarnobrzeg,
Przeworsk,	Gdańsk,	Legnica,	Tarnów,
Jarosław,	Gdynia,	Opatów,	Tczew,
Przemyśl,	Gniezno,	Opole,	Toruń,
	Gliwice,	Poznań,	Warszawa,
Białystok,	Grudziądz,	Rzeszów,	Wrocław.
Bolesławiec,	Jędrzejów,	Sandomierz,	

### SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,  
PRZESYŁKA PACZEK,  
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE  
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS  
M<sup>e</sup> CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

### PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

\* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert  
sądowy - tłumacz przysięgły -  
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,  
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.  
Sprawy prawne w w Polsce: małżeńskie, renty,  
odszkodowania, spadki itp.

### SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)  
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M<sup>e</sup> Crimée  
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

### PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;  
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.

### OFERUJEMY USŁUGI OGRODNICZE:

\* Przcinywanie drzew, żywopłotów, trawników  
Tel. 01 42 70 64 51; (kosztorys bezpłatny).

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 5.12.2001

**GŁOS**  
**KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SI. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF (28,20€), rok - 350 FF (53,36€); CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejnego -  
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:  
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



# Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

### COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels  
75011 Paris (M<sup>e</sup> Nation)  
tel. 01 40 09 03 43

### COPERNIC

116, Bld Vivier Merle  
69003 Lyon  
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE

Nowa linia z komfortem pierwszej klasy\*\*\*\*

- PARIS -

WROCLAW - POZNAŃ - BYDGOSZCZ - TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA

Disponujemy jeszcze wolnymi miejscami na następujące daty:  
Wyjazd z Francji: 16, 19, 22, 29 grudnia 2001; 3, 6 stycznia 2002  
Powrót z Polski: 18, 21, 27 grudnia 2001; 2, 5, 11 stycznia 2002

CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW -  
KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,  
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,  
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,  
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,  
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HiFi i art. gosp. domowego  
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbióry paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43  
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



### RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy  
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty  
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu  
(tel. 01 42 60 43 33) M<sup>e</sup> Concorde, Madeleine  
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.  
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.  
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00  
w niedzielę: 12.00 - 23.00

### BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu  
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry  
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M<sup>e</sup> Duplex)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i  
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

### KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/  
Głos Katolicki - Voix Catholique  
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok 350 FF (53,36 €)       Czekiem  
 Pół roku 185 FF (28,20€)       CCP 12777 08 U Paris  
 Przyjaciele G.K. 430 FF       Gotówką  
(65,55€)

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

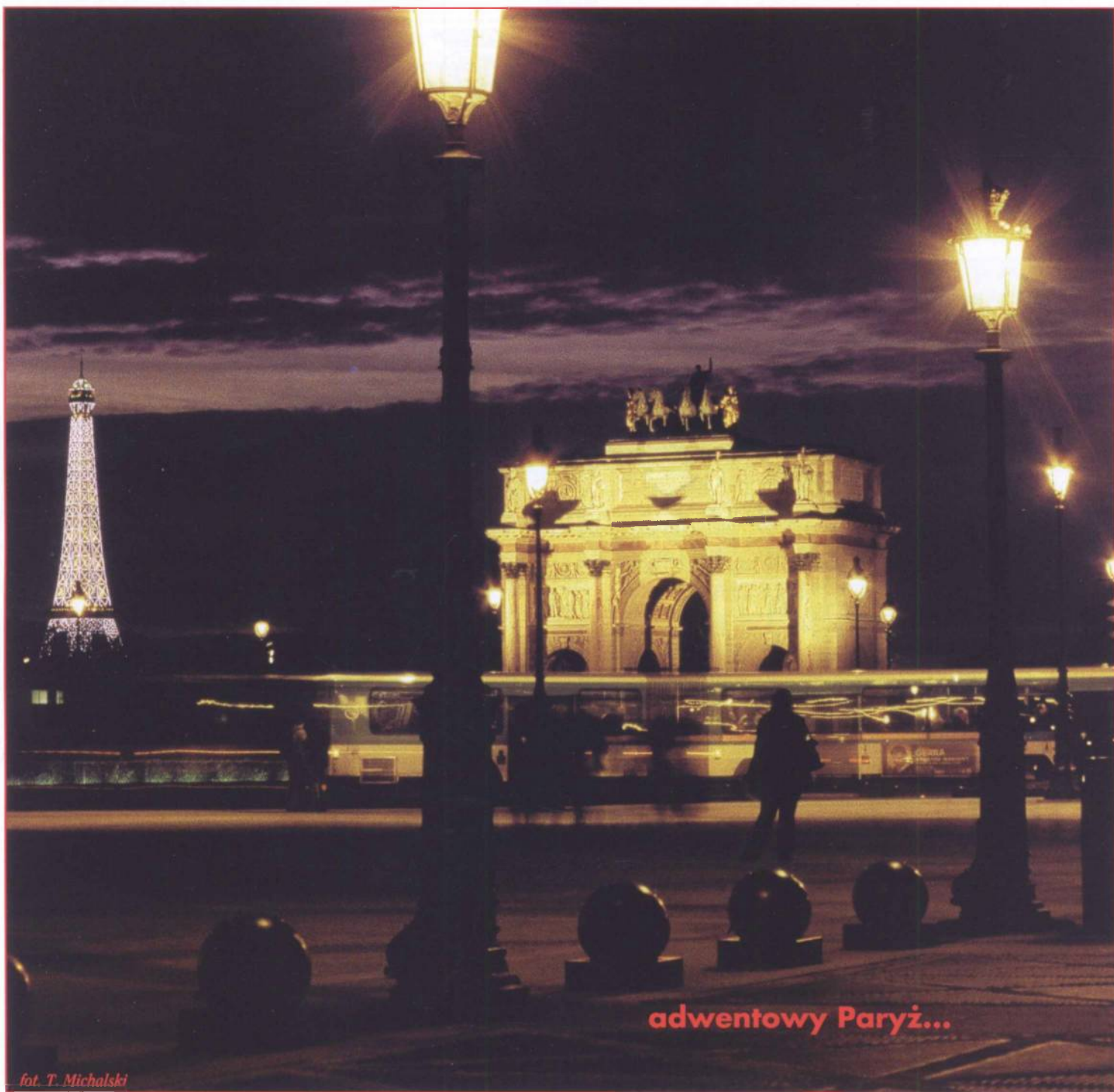
.....

.....

Tel.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ





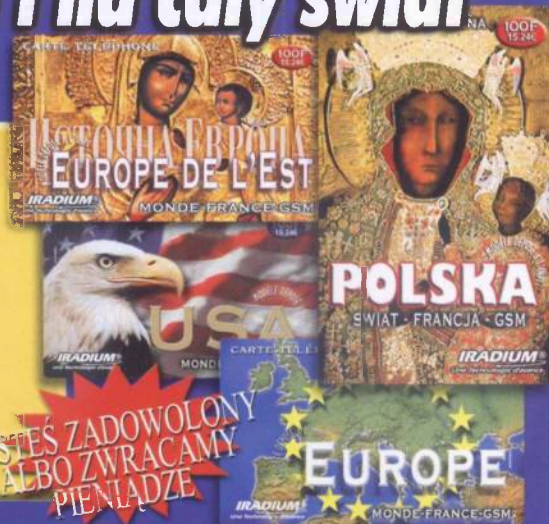
fol. T. Michalski

adwentowy Paryż...

# Telefonować taniej do Polski i na cały świat dzięki kartom telefonicznym IRADIUM®

PRZYKŁAD ILOŚCI MINUT NA KARCIE "POLSKA"

PRZYKŁAD KRAJÓW	ILOŚĆ MINUT NA KARCIE ZA 100F	PRZYKŁAD KRAJÓW	ILOŚĆ MINUT NA KARCIE ZA 100F
POLSKA	166	AUSTRALIA	333
POLSKA GSM	90	AUSTRIA	303
NIEMCY (Germany)	454	BELGIA	303
USA +GSM	454	DANIA (Danemark)	303
FRANCJA	434	HISZPANIA (Spain)	303
KANADA	400	WŁOCHY (Italia)	303
ANGLIA (GB)	400	NORWEGIA	303



Informacje o taryfach/Fakturowanie/Obsługa klientów: 7 dni w tygodniu albo u sprzedawcy karty  
Sprzedaż korespondencyjna (minimum 4 karty)  
Proszę wysłać zamówienie (+ czek) na adres:  
Iradium SA, 111 ave. Victor Hugo 75116 Paris.

Poszukujemy dystrybutora naszych kart we Francji: 01 45 53 70 70  
Fax : 01 45 53 19 10 - iradium@noos.fr

**IRADIUM®**  
Najnowocześniejsza technologia  
RCS Paris 883 123 785